Nr 55. Kraków, Niedziela 8 Marca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Co uzdrowi parlament?

Kraków, 7 marca.

Referent austryackiej komisyi parlamentarnej dla regulaminu Izbowego, pos. dr Grabmayr, wypracował już swoje sprawozdanie, mające zawierać środki przeciw obstrukcyi obrad Izby. Główne punkta referatu ogłoszono czemprędzej; prasa wiedeńska przyjęła je bez zachwytu, radykalne jej organa z drwinami. Pomijając już okoliczność, iż wielce wątpliwą jest rzeczą, czy Izba uchwali wnioski referatu Grabmayra, powszechną jest opinia, że nie wystarczyłyby one do usunięcia widma obstrukcyi.

Główny punkt referatu Grabmayra zwraca się przeciw w n i o s k o m n a g ł y m. One to bowiem głównie przyczyniają się do zabijania porządku dziennego przez to, że oprócz wnioskodawcy, motywującego nagłość, przemawiać może na poruszony temat cała masa mowców, dopóki Izba nie uchwali zamknięcia dyskusyi i dopóki mowcy generalni nie zakończą dyskusyi. Otóż referent komisyjny proponuje, aby nad nagłością wniosku przemawiać mógł j e d y n i e w n i o s k o d a w c a i nikt inny, poczem Izba przystępuje odrazu do uchwalenia nagłości wniosku, do czego, jak dotąd, tak i nadal potrzeba będzie dwóch trzecich części głosów.

Do przewleczenia formalnej strony obrad przyczyniały się dotąd i m i e n n e g ł o s o w a n i a. Przed każdem głosowaniem mogła Izba, na wniosek jednego z posłów, uchwalić głosowanie imienne. Odczytanie katalogu Izby i spisanie głosów trwało zawsze blisko 3 kwadranse i przewlekało posiedzenie w nieskończoność. Referent komisyi regulaminowej proponuje, aby wnioski o imienne głosowanie niedopuszczalne były przy kwestyach formalnego traktowania rzeczy. Za kwestye formalne zaś uchodzić mają te wszystkie, — nad któremi regulamin przepisuje głosowanie bez dyskusyi.

Zapytania do prezydenta Izby mają być do prezydyum Izby wniesione pisemnie, przed rozpoczęciem posiedzenia. Przepis ten nie obowiązuje zapytań do przewodniczących klubów. Prezydent udziela potem posłowi głosu do wygłoszenia zapytania.

Sprostowania faktyczne ograniczyć się mają d podania faktów, przez mowcę uznanych za nieprawdziwe, i przeciwstawienia im tych, które poseł uzna za prawdziwe.

Interpelacye, — rzecz bardzo ważna, — wtedy tylko mają być w Izbie odczytywane, jeżeli odnośny wniosek poprze najmniej 50 posłów. Na interpelacyę dana być musi w sześciu tygodniach odpowiedź, względnie zapowiedź, że odpowiedzi nie będzie.

Inne zmiany dotychczasowych przepisów zdążają do skrócenia postępowania regulaminowego. I tak, pierwsze czytanie przedłożeń rządowych i sprawozdań Izby panów odbywać się ma tylko wtedy, jeżeli na posiedzeniu, na którem je zgłoszono, lub na najbliższem po niem, zgłoszony będzie w tej kwestyi wniosek. Izba odrzucić może taki wniosek tylko większością dwóch trzecich części głosów. W każdym innym azie prezydent Izby przydziela przedłożenie r stosownej komisyi, lub zarządza wybór komisyi „ad hoc“. Przy drugiem czytaniu referent nie odczytuje sprawozdania, a dyskusyi ogólnej nie zarządza się, jeżeli przedłożenie ustawodawcze ujęte jest tylko w jeden artykuł lub paragraf.

To są główne postanowienia referenta posła Grabmayra. Czy wystarczą one do zdławienia obstrukcyi? Rzecz arcywątpliwa. Bo najpierw pytanie, czy Izba uchwali zasadnicze punkta tej reformy, na co potrzeba dwóch trzecich części głosów. Już przy obradach nad tym referatem komisyjnym urządzić mogą kluby radykalne obstrukcyę i nie dopuścić do uchwał. Trudno zaś przypuścić, aby znalazło się prezydyum, któreby zdecydowało się na powtórzenie scen z ery Badeniego i Dawida Abrahamowicza...

Powtóre chociażby nawet uchwalono tę zmianę regulaminu, nie wystarczy ona do zwalczenia obstrukcyi. Jeżeli przy wniosku nagłym skróci się dyskusyę, to obstrukcya pomnoży liczbę wniosków, a wnioskodawca zamiast godzinę, mówić będzie po trzy godziny itd.

Żaden regulamin nie uzdrowi parlamentu austryackiego, bo wada, choroba jego, tkwi poza jego murami, w organizacyi państwa. Posłowie zarzewie choroby parlamentarnej przynoszą ze sobą — z zewnątrz. Jaka myśl wspólna łączyć może przedstawicieli krajów, administracyjnym kitem ze sobą, w sposób czysto mechaniczny, spojonych, a różniących się narodowym charakterem, tradycyą historyczną, kulturą, charakterem potrzeb miejscowych?

Dopóki nie zmieni się organizacyi państwa w duchu decentralistycznym, dopóki nie ureguluje się stosunków narodowościowych w państwie, a krajom nie da się samorządu w szerokiem słowa znaczeniu, — parlament nie przestanie być terenem walk o prawa ludów, które im zapowiedziano w konstytucyi, lecz ich nie dano. Reforma regulaminu parlamentarnego nic tutaj nie pomoże; trzeba zmienić organizacyę prawno-polityczną państwa, jeżeli ono ma wogóle oprzeć się na trwałej podstawie, a parlament spełniać swoje funkcye.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 5 marca.

(Ugoda węgiersko-chorwacka. — Prasa węgierska przed nową ugodą. — Prof. Gumplowicz o Chorwatach i Serbach. — Dwie propagandy. — Pomnik Branka).

Żyjemy w okresie ugodowym. Parlament austryacki i węgierski zajmują się umową austryacko-węgierską, Sejm chorwacki zaprzątnięty ugodą chorwacko-węgierską. Chorwaci wysłali swoją enuncyacyę 18 kwietnia 1902 do Budapesztu, teraz otrzymali od węgierskiej deputacyi renuncyacyę. Bój się toczy około § 11 i 13 umowy (z roku 1868). § 13 orzeka, że z dochodów chorwackich mają być najpierw pokryte wydatki krajowe, a dopiero reszta ma być obróconą na wspólne sprawy. Chorwaci żądają, aby rząd oddał pewne dochody autonomii krajowej. Węgrzy na to zgodzić się nie chcą i żądają nawet, aby kwota chorwacka szła w pierwszym rzędzie na pokrycie wspólnych, chorwacko-węgierskich potrzeb, a reszta dopiero ma przypaść autonomii. Znaczy to, że Chorwaci mieliby wprzód spłacać długi węgierskie, a dopiero potem myśleć o własnych potrzebach. Dalej mówi węgierska renuncyacya, że Węgry płacą deficyt chorwacki, że utrzymują Chorwacyę. Kto kogo utrzymuje istotnie, wykazała już bezimienna broszura chorwacka, o czem miałem niedawno też sposobność pisać. Chorwacya np. w równej mierze opłaca ministerstwa, „wspólny Sejm“, który nie jest wcale wspólnym, kiedy obraduje nad sprawami czysto węgierskiemi, Węgrzy zaś np. ani grosza nie dają na dyspozycyjny fundusz bana i t. d. Nic też dziwnego, że w takich warunkach układy idą ogromnie powoli.

Na powyższy temat rozpisał się szeroko madziarski dziennik „Magyar Szó“. Wzywa Madziarów, aby węgierską ideę państwową podnieśli znowu, aby Chorwacyi odebrali środki, które służą jej samorządowi do rozwijania się na „niekorzyść jedności państwa węgierskiego“. — „Nowa ugoda nie śmie być taką, aby ziemia macierzysta miała płacić deficyt za to, że Chorwacya może mieć autonomię. Należy żądać usilnie, aby Chorwacya płaciła 7·9% na wydatki węgierskie. Ugoda ma w pierwszym rzędzie dbać o interes państwa węgierskiego, potem dopiero o chorwacką autonomię. Kwotę zaś podnieść należy głównie z politycznego powodu, aby Chorwaci nie mieli więcej środków na swoje kulturne potrzeby, niż posiada ich ziemia macierzysta! Nie można bowiem dozwolić, aby obca (!) kultura rozrastała się silniej, niż kultura narodowa węgierska. Trzeba więc ugodę poprawić, aby nie była tak szkodliwą dla Madziarów“.

Znany polski socyolog i ekonomista, profesor wszechnicy w Gracu, Ludwik Gumplowicz, ogłosił niedawno w lublańskim dzienniku „Slovenski Narod“ kilka nieskończonych rozdziałów o „Chorwatach i Serbach“. Uzupełniony artykuł powtórzył następnie w „Politisch-anthropologische Revue“. Wywodzi on Serbów z dzisiejszych Łużyc, a Chorwatów z Białej Chorwacyi (dzisiejszej zachodniej Galicyi). Ci ostatni byli Gotami, co chce autor wyczytać z nagrobku Bolesława Chrobrego („król Gotów czyli Polaków“) i kroniki arcydyakona Tomasza, piszącego o „Kroatach czyli Gotach“. Uczony nasz widzi w obu narodach dwie rasy, walczące ze sobą. W dziejach obu narodów, powiada, „walczą dwa interesa państwowe, a dwie wiary patrzą na to, aby z tych interesów dla siebie korzyść wyciągnąć“. Poglądy Gumplowicza są bardzo ciekawe i to tem bardziej, że usiłowano z nich ukuć broń stronniczą w boju chorwacko-serbskim, przeciw czemu sam autor musiał się zastrzedz stanowczo.

Spór chorwacko serbski, na chwilkę przygłuszony, znowu się budzi. Propaganda serbska w Chorwacyi wykopuje coraz większą przepaść między obydwoma narodami i między Serbami a resztą Słowiańszczyzny. Równocześnie Chorwaci, marzący wiecznie o „trójjedynej kraljewinie“ i dążący obecnie do zjednoczenia Bośni i Hercegowiny z Dalmacyą, szerzą swoją propagandę w ziemiach okupowanych. Kole to w oczy Serbów prawosławnych ogromnie, że w samem Serajewie za rządów austryackich liczba katolików rzymskich wzrosła z 300 na 32.000, że latinicy mają coraz więcej świątyń i szkół. To też Serbowie, zwłaszcza dalmatyńscy, wszędzie się znajdą, gdzie wrogowie Chorwatów się gromadzą. Z przykrością stwierdzają to „Petersburskie Wiedomosti“ i zagrzebski „Obzor“, że jeden z organów serbskich, „Serbski Glas“, popiera interesa Italii na Bałkanie na niekorzyść tak Chorwatów, jak nawet samych Serbów, drugi zaś „Primorski Srbski List“ staje ostro przeciw prawnym dążnościom Chorwatów do zjednoczenia Dalmacyi z Chorwacyą. Z bólem też zauważono coraz większe turkofilstwo wśród Serbów, nawet w samem królestwie.

Wśród takich stosunków i okoliczności przygotowują się Serbowie do uczczenia twórcy liryki serbskiej, Branka Radiczewića. W tym roku właśnie mija 60 lat od chwili, kiedy ten poeta z pieśnią swą przed narodem wystąpił; pięćdziesiąty rok upływa od dnia jego śmierci i okres dwudziestu lat się kończy, kiedy popioły jego sprowadzono z Wiednia do Stražilowa przy Karłowicach. Dzień odsłonięcia pomnika wielkiego pieśniarza, który ma nastąpić w jednym z miesięcy letnich, uroczyście będzie święcony, zwłaszcza w Karłowicach, gdzie monument stanie w ogrodzie pod gmachem gimnazyalnym. Oby dzień ten wzmocnił słowiańskość i patryotyzm serbski! *I.*

Sprawy ruskie.

(Wiec ruski w Zaleszczykach. — Udział Polaków w obradach. — Nowy pomysł „Diła“ w sprawie bojkotu szkół ludowych. — Biedna Września!).

Znamiennym objawem i niewątpliwie dobrym przykładem dla naszej taktyki w dzisiejszych nieporozumieniach z Rusinami jest fakt, jaki zdarzył się w Zaleszczykach. Prowodyrowie ruscy zwołali tam w ostatnich dniach lutego wiec ludowy, na który sprowadzono paruset włościa, a zjechali się wcale rojno ruscy księża z okolicy i świecka inteligencya ruska z obozu ukraińskiego. Na zgromadzenie to przybyło także grono Polaków, a wypadek ten sprawił silne wrażenie na inicyatorach, którzy nie spodziewali się takich świadków. Dotychczas Polacy stronili od takich zebrań, pozostawiając agitatorom niczem niekrępowaną swobodę bałamucenia ludu.

Obradami wiecu kierowali ruscy księża, z których jeden, przewodniczący ks. Grzegorz Kowcz, zagajając wiec, zarekomendował się, że jest „księdzem-hajdamaką“... Aranżerowie wygłosili trzy referaty, a mianowicie: adwokat dr Ochrymowicz o sprawach politycznych, ks. Welihorski o emigracyi i strejkach i ks. Jaworski o szkolnictwie. Oczywiście tendencyą wszystkich przemówień było wykazanie niesłychanych gwałtów, jakich dopuszczają się Polacy na ludzie ruskim. — Do dyskusyi nad referatami zgłosili się także uczestnicy polscy, a mianowicie marszałek powiatu i poseł sejmowy z kuryi wiejskiej, p. Tadeusz Cieński, oraz okręgowy inspektor szkolny, p. Juźwa. Pierwszy z nich w stanowczych słowach odpierał zarzuty referentów, stwierdzając, że albo nie są obznajomieni ze sprawami, które omawiają, albo też rozmyślnie przekręcają fakta, aby bałamucić lud nieoświecony. Mowca, zbijając kolejno twierdzenia i fałsze referentów, zwłaszcza dra Ochrymowicza, przedstawiał włościanom, jak bywają bałamuceni kłamliwemi referatami. Po nim zabrał głos p. Juźwa, aby znowu wykazać fałsze, jakie o stosunkach szkolnych wygłosił referent ks. Jaworski. — Włościanie słuchali z uwagą, a skonsternowani aranżerowie wiecu odpowiadali bałamutnie. Z pomiędzy chłopów zabrało głos dwóch, ale nie sprawili radości panom prowodyrom. Zamiast potwierdzić ucisk ze strony Polaków, podnieśli oni skargę na znanego agitatora, dra Okuniewskiego, za to, że prowadził w ich imieniu proces z księciem Ponińskim i sprawę przegrał, a oni teraz muszą płacić 400 K, których nie mają...

Po odejściu Polaków uchwalono — jak donosi „Diło“ — cały szereg rezolucyj, przedłożonych przez referentów, a więc zniesienie wyborów przez kurye, podział Galicyi, rozdział krajowej Rady szkolnej, utrakwizm wszechnicy lwowskiej, obowiązek strejków i bojkotów i t. p. postulatów, w których urzeczywistnienie sami wnioskodawcy nie wierzą.

Dzienniki ukraińskie nie przestają tymczasem wymyślać coraz nowe sposoby do utrzymania pozorów grozy w swojem społeczeństwie i jątrzenia umysłów. „Diło“ wczorajsze padło na koncept urządzenia jakiegoś, bliżej nieokreślonego b o j k o t u d z i e c i w s z k o ł a c h l u d o w y c h przeciw systemowi naukowemu! Posłuchajmy, jak to ma wyglądać.

Stwierdza więc „Diło“ w artykule wstępnym, p. t. „Gotujmy się do samoobrony!“ (nr 41), że Rusini już oddawna domagają się podziału krajowej Rady szkolnej. Bobrzyński zawiódł ich oczekiwania i zaszczepił w szkolnictwie ideę Jagiellońską (!). Rozpaczliwym jest stan szkół ludowych. Uczyniono je utrakwistycznemi; obchodzi się w nich niepotrzebnie także święta polskie; wiele ruskich szkół zamieniono na polskie; utrudniono zakładanie szkół nowych; nasłano nauczycieli Polaków, gnębiąc ruskich pedagogów.

Zaszedł wprawdzie wypadek, który ożywił nadzieje ruskie, ale nie na długo. Objął rządy p. Płażek. Wkrótce pokazało się, że albo nie chce, albo nie może zmienić dawnego systemu. Trwa dalej, co było, aż nareszcie zdarzył się w dniach ostatnich wypadek, który przepełnił miarę ruskiej cierpliwości. Oto, p. Płażek poważył się pewną nauczycielkę-Rusinkę przenieść z wschodu do — Biecza, w samo serce polskości! „Więc czas najwyższy — woła organ Ukraińców — wziąć się na nowo do roboty. Na wiecach, które odbywają się w kraju, niechaj lud podniesie gromki głos, bo tylko w ten sposób wzmocni się usiłowania naszej reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej. Ale w odnośnych referatach należy tłomaczyć ludowi nietylko wagę sprawy, ale także ewentualność, że n i e b a w e m z n a j d z i e s i ę m o ż e w k o n i e c z n o ś c i l e g a l n e j s a m o o b r o n y. S p o s ó b t a k i e j s a m o o b r o n y w s k a z a l i n a m P o l a c y s a m i, — w s k a z a ł a n a m p o l s k a W r z e ś n i a!“

Tajemnicza groźba i — pomysłowa. Biedna, doprawdy, ta Września nasza, której miana i czci nadużywają nawet — ukraińscy „pajdokraci“ polityczni! (*W.*)

Z uwag pesymisty.

(Westchnienia do raju przemyskiego. — Rozum polityczny i synekury. — Ekscelencye z Koła polskiego i sprawy kolejowe. — Wspomnienia z czasów Edwarda Jelinka, czyli owoc pracy nad ludem.)

Nigdy bardziej nie żałowałem, niż teraz, po dwóch ostatnich mowach gen. Welsersheimba w austryackim parlamencie, że nie jestem o kilka lat młodszym. Służba wojskowa bowiem w korpusie przemyskim osłodziłaby mi niejednę przykrość w życiu doznaną, byłaby mi nagrodą niezasłużoną za przeszłość, zachętą na przyszłość. Nie wahałbym się powtórzyć, dla przyjemności osobistej, rycerskiej służby, austryackiej, którą już raz odbyłem; — tak ponętnym okazał mi się ten zawód żołnierski po tem wszystkiem, co o korpusie przemyskim wypisano w półurzędowych organach, a co przypieczętowało słowo samego ministra obrony krajowej. Ale są rzeczy i sprawy, których odrobić nie podobna; więc i mnie do raju w koszarach przemyskich wstęp raz na zawsze, zdaje się, wzbroniony, i muszę już dobić ciernistego żywota na bruku krakowskim.

Czyż „ciernistego?“ — zapytasz czytelniku. Jakżeż inaczej mam go nazwać, gdy dowiaduję się z drukowanego słowa, dla którego muszę przecież czuć respekt, bo sam je produkuję, że stronnictwo, za którego organ uchodzi „N. Reforma“, stopniało w Krakowie do liczby 88 i „nie ma już w mieście żadnego wpływu“. W stronnictwie tem objawia się „zupełny brak głów politycznych“, bo wszystkie wzięli w arendę stańczycy. Ktoby miał w tym względzie wątpliwości, przekona się z korespondencyi krakowskiej, zamieszczonej w warszawskim „Wieku“. Tam „stoi wydrukowane“, jak to nieszczęśliwe „niedobitki liberalizmu“ wyciągali ręce do konserwatystów bogdaj po okruchy „posad i godności gminnych“, ale poszli z kwitkiem, bo konserwatyści siebie samych obdzielić niemi nie mogą: tak dużo jest zasłużonej konserwy, tak mało synekur.

Że konserwatyści równie szczęśliwą, jak skorą mają do synekur rękę, o tem wie najnaiwniejszy ze „zbankrutowanych“ liberałów. — Musiałby to więc być mąż strasznie gołębiej natury, aby żądał owsa od gęsi i o „synekury“ udawał się do ich twórców, nigdy nie nasyconych. Tej okoliczności, że każda posada i godność w rękach prawowiernego konserwatysty przekształca się w synekurę, mamy do zawdzięczenia, że w Galicyi jesteśmy zdrowi i dobrze nam się powodzi. Ach, przepraszam, jeszcze jedna okoliczność składa się na to cudowne zjawisko. Każdy synekurzysta mądrzeje na poczekaniu. Ludzie to bogobojni, cnotliwi — nic dziwnego, że promień mądrości niebiańskiej wymaca natychmiast ich głowy. A że wszystkie synekury spoczęły w rękach konserwatystów, dotkniętych przywilejem mądrości politycznej, ekonomicznej i jakiej kto chce — więc skądże się ma wziąć mądrość wśród „zbankrutowanych“ liberałów?

Ubolewam nad tym stanem rzeczy, ale nie rozpaczam. Synekury pozostać już muszą przywilejem konserwatystów — ale jakiś okruch rozumu, nie związanego z synekurą, może przecież znaleść się jeszcze tu i owdzie chociażby po to, aby oddał hołd tym, co synekury w swoim niepodzielnym dzierżą ręku. I to uważam na razie za główne zadanie demokracyi, które spełnić pragnę także wedle sił i możności.

Najbardziej imponują mi — przepraszam bardzo krakowskiego korespondenta „Wieku“ — nasze, krajowo-austryackie Ekscelencye. Zastrzegam się z góry, że kogo, jak kogo, ale ich za synekurzystów nie uważam; przeciwnie, cenię wysoko ich misyę tajnych doradców korony. Przecież ktoś musi być Ekscelencyą; tego wymaga porządek społeczny i prawno-państwowy. Dlaczegoż więc tylko Niemcy i Czesi mają być Ekscelencyami, a Polacy nie? Doświadczenie uczy, że w trudnych dla państwa chwilach oni ratują najbardziej zagmatwane sprawy.

Tak np. kiedy przed laty groziła mocarstwowej sile państwa niesłychana katastrofa przez decentralizacyę kolei państwowych, stanęli przed cesarzem polscy tajni radcy — nie pomnę już, wezwani-li, czy z własnej ochoty? Pokazało się, że godność ich nie jest od parady. O treść ich ówczesnej rozmowy z cesarzem zawrzała swojego czasu ogromna burza. Ktoś puścił w obieg plotkę, jakoby monarcha, dla umotywowania strategicznych potrzeb państwa, związanych z centralnym zarządem kolejowym, wyrzec miał pamiętne słowa:

— „Ja, meine Herren, die Lage ist ernst, sehr ernst“.

Słowa te dostały się, niestety przed sprawdzeniem ich autentyczności, do dzienników wiedeńskich i, jako przepowiednia bliskiej wojny, wywołały szalony popłoch na giełdzie. — „Der schwarze Samstag“ — pamiętna w rocznikach giełdziarskich data, — zrujnowała całą masę drobnych operatorów kapitalistycznych, a że nic na świecie nie ginie, więc ich pieniądze dostały się w sakwy wielkich operatorów. Krzyku, hałasu było strasznie dużo. Słowom, rzekomo cesarskim, zaprzeczono, parlament „wysadził“ nawet osobną komisyę dla wykrycia sprawcy „czarnej soboty“ — ale pokazało się, że naprawdę nikt nie był winien katastrofie. Tak się to jakoś zrobiło samo, że wiadomość, ni stąd, ni zowąd, dostała się do „Tagblattu“ nieboszczyka Szepsa.

Ale o co innego w tej chwili mi się rozchodzi. Mniejsza o to, na jaki temat toczyła się wówczas rozmowa między cesarzem a Ekscelencyami z Koła polskiego; to już musi pokryć noc dyskrecyi. D o ś ć ż e r o z m o w a o d n i o s ł a p o ż ą d a n y s k u t e k, bo Kołu polskiemu przypadło natychmiast w udziale chlubne zadanie uratowania mocarstwowego stanowiska Austryi i głosowania za ustawą rządową, dekretującą centralistyczny zarząd kolei państwowych.

Dla tego też dzisiaj zupełnie jestem spokojny o los wykupna Nordbahnu. Mógłby on być wątpliwym, gdybyśmy w Kole nie mieli tajnych radców, i to nawet niektórych z tychsamych, co przed laty dali się koronie przekonać o koniecznej potrzebie centralistycznego zarządu kolei państwowych. Jestem pewny, że w chwili krytycznej, gdy już ministra Wittekа ani przekonać, ani przebłagać nie będzie można, Ekscelencye nasze uczynią użytek ze swoich tajnych godności, staną przed koroną, i z całem przeświadczeniem powiedzą:

— Majestät! Die Lage ist ernst, sehr ernst.

Nie wskrzeszą te słowa „czarnej soboty“, ale będą wyrazem prawdy, bo położenie Koła i kraju jest bardzo poważne, i jeżeli Nordbahn nadal rujnować będzie Galicyę swojemi „Frachtami“ — to wnet braknie w niej chleba dla tych, co dotąd z niej nie uciekli. O tej desce ratunku pamiętają bez wątpienia tajni radcy Koła polskiego i chwycą się jej w decydującej chwili, — i dla tego ze stoicyzmem spoglądać możemy na zapasy Koła polskiego z ministrem Wittekiem.

U steru Koła polskiego stoją zresztą konserwatyści, którym krakowski korespondent „Wieku“ wypuścił w dzierżawę rozum polityczny z całego kraju. Nie mamy najmniejszego powodu nie mieć zaufania do konserwatywnego rozumu. Wszystko, w co kraj nasz opływa, jest jego dziełem. Konserwatyści robią wprawdzie wszystko bardzo powoli, o ile ich demokraci do tego zmuszą, ale za to robią wszystko... bardzo nieudolnie. Dość spojrzeć na naszą oświatę ludową. Czesi wzięli się do niej przed pół wiekiem i dzisiaj mają lud oświecony, mieszczaństwo w dobrobycie. U nas 60% ludności nie umie czytać.

Śmierć Riegera przypomniała nam bardzo świeżutkiej daty pracę Czechów nad uświadomieniem ich ludu. Pokazuje się, co można zrobić w kilkudziesięciu latach, — jeżeli się robi naprawdę, z wiarą w podjęte dzieło.

Ś. p. Edward Jellinek, urodzony między rokiem 1850—55, opowiadał mi, że gdy uczęszczał do niższego gimnazyum, a więc mogło to być koło r. 1865, język czeski nie tylko nie miał wstępu do szkoły, lecz nawet do rodzin mieszczańskich. Ale praca nad odrodzeniem narodowem była już rozpoczęta i młodsze generacye ulegały nowym prądom.

— Kiedym, — opowiadał mi czeski nasz przyjaciel — po raz pierwszy wyuczył się w języku czeskim powinszowania dla dziadka i wyrecytowałem je z niemałą dumą przed solenizantem, spotkała mnie niespodziewana konfuzya. Mój dziadek wstał wzburzony i... w języku niemieckim zestrofował mnie za to, że śmiałem przyjść do niego z czeskiem powinszowaniem. — Przyjąłem w pokorze łajanie i czemprędzej wyszedłem z domu zagniewanego dziadka, który potem ostre czynił jeszcze mojemu ojcu wymówki, że źle mnie wychowuje.

To obrazek już nie z czasów Riegera, lecz o przeszło 30 lat od niego młodszego Jelinka. A jakżeż dzisiaj ten lud czeski wygląda wobec naszego, pomimo, że oświata i kultura narodowa polska rozwijała się w czasach, gdy czeska zupełnie zamarła. Ba! Ale Rieger dowiedział się ze zgrozą od szlachcica polskiego, że u nas chłop jest „wrogiem kraju“ i dla tego nie można dawać mu oświaty w dawkach zbyt wielkich.

I dzisiaj mówi się jeszcze i pisze, że w Galicyi tylko konserwatyści potrafią rządzić, że tylko oni do tych rządów są uzdolnieni. — Przecież rządzą lat tyle, — do czego kraj doprowadzili?!

M. K.

Z za Oceanu.

(Bil przeciw przychodźtwu. Sprawa udziału Polaków w wystawie międzynarodowej w Saint Louis. Wspólny oddział słowiański. Wykluczenie Rosyan. Pomnik Kościuszki w Chicago i wniosek posła Cieszkiewicza.)

Kongres amerykański przyjął przed kilku dniami sprawozdanie wspólnej komisyi senatu i Izby reprezentantów w sprawie ograniczenia przychodźtwa. Sprawozdaniem tem nie jest objęta nowela senatora Lodge, żądająca zabronienia wstępu do kraju wszystkim analfabetom. Nad nowelą tą kongres obradować będzie osobno, ponieważ zaś sesya obecna skończyła się już 4 bm. — prawdopodobnie więc w roku bieżącym nowela ta już uchwaloną nie zostanie. Znajduje ona zresztą tylu przeciwników, że los jej jest wogóle jeszcze bardzo niepewny.

Wobec zbliżającego się terminu otwarcia Wystawy międzynarodowej w Saint Louis w Ameryce, „Polonia“ amerykańska krząta się gorliwie, ażeby na tej wystawie nie brakło także oddziału polskiego i to o ile możności okazałego. „Reprezentowanie Polski na wystawie światowej — pisze wychodzący w St. Louis „Przewodnik“ — uważamy za sprawę pierwszorzędnej wagi. Nie dla sławy miejscowych Polaków, nie dla chluby amerykańskiej Polonii zamierzamy pracować, lecz jedynie w celu postawienia Polski przed oczy całego świata. Na wystawę przybędą reprezentanci wszystkich krajów, ze wszystkich zakątków ziemi goście się zjadą, więc będziemy mieli znakomitą sposobność do wykonania naszego planu. Ale sprawa ta powinna być obmyślana i zadecydowana przez ogół Polaków; w tym więc celu, prosimy wszystkich dobrze myślących obywateli zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, o wyrażenie swego zdania względem poruszonej sprawy. Szanowne zaś pisma polskie, upraszamy o obmówienie tego projektu przy najbliższej sposobności, bo chcąc przygotować się należycie, nie ma czasu do stracenia“.

Równocześnie pojawiła się myśl połączenia wszystkich zamieszkałych w Ameryce Słowian, i utworzenia na wystawie wielkiego oddziału słowiańskiego ze specyalnemi oddziałami narodowemi. Inicyatorowie tego planu sądzą, że taka masowa wystawa już swemi rozmiarami rychlej zwróci uwagę publiczności i że wskutek tego zyskają także narodowe pod-oddziały. Z polskiej strony postawiono jednakże z góry za warunek, ażeby z takiej wspólnej słowiańskiej wystawy wykluczono Rosyan.

W legislaturze stanu Illinois, w którym leży miasto Chicago, zgłosił polski poseł p. Józef Cieszkiewicz wniosek do bilu, żądający wyznaczenia 5000 dolarów ze skarbu Stanu (25000 koron) na rzecz budowy pomnika Kościuszki w Chicago. Bil ten brzmi w przekładzie i streszczeniu, jak następuje:

„Akt wyznaczenia pięciu tysięcy dolarów w celu dopomożenia do pokrycia wydatków postawienia pomnika konnego pamięci generała Tadeusza Kościuszki. Ponieważ istnieje w mieście Chicago stowarzyszenie dla zebrania funduszów na postawienie pomnika konnego pamięci generała Tadeusza Kościuszki, jednego z bohaterów rewolucyi tego kraju, który swem poświęceniem się dla sprawy wolności ludów pozyskał tytuł „bohatera dwóch półkul; i ponieważ wymienione stowarzyszenie, dąży ku wykończeniu swego dzieła postawienia wspaniałego pomnika pamięci wspomnianego generała Tadeusza Kościuszko w jednym z parków publicznych miasta Chicago; przeto, celem wspomożenia go w tem przedsięwięciu i ułatwienia śpiesznego postawienia tego pomnika:

§ 1. Naród stanu Illinois wyznacza niniejszem sumę pięciu tysięcy dolarów w celu dopomożenia do pokrycia kosztów pomnika.

§ 2. Ażeby na polecenie prezydenta, aprobowane przez gubernatora, auditor stanowy wydał przekaz do skarbnika stanu Illinois na sumę niniejszem wyznaczoną, i aby skarbnik stanu Illinois wypłacił tę sumę z jakichkolwiek funduszów skarbu stanowego nie wyznaczonych na inne cele.

§ 3. Ponieważ wymienione stowarzyszenie kończy swe dzieło i pomnik, o którym tu mowa, ma stanąć w krótkim przeciągu czasu, a zatem sprawa jest nagłą, przeto akt ten ma wejść w życie z chwilą jego przyjęcia.

Gazety amerykańskie nie donoszą jeszcze, czy bil ten został przyjęty.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 4 marca.

(Setna rocznica urodzin Quineta. — Dzisiejsza Francya. — Mowy Milleranda. — Książka Ulara).

(=) Paryż obchodził w niedzielę setną rocznicę urodzin słynnego pisarza i filozofa Edgara Quineta, który jako profesor kolegium francuskiego w Paryżu był kolegą, przyjacielem i wielbicielem Mickiewicza. Uroczystość składała się z dwóch części. Pierwsza część odbyła się na cmentarzu Montparnasse nad grobem Quineta, druga, urzędowa w Sorbonie, gdzie przemawiały wybitne osobistości ze świata politycznego. Dałbym chętnie obszerne sprawozdanie z tej uroczystości, ale nie czynię tego z tej przyczyny, że był to obchód wyłącznie polityczny, z cechą dnia bieżącego.

Francuzi obecnej doby radziby zerwać z przeszłością jak najgruntowniej, przyjmując z niej tylko to, co może się przystósować zupełnie do wymagań chwili. Wiemy, że postęp wymaga zerwania z wieloma wierzeniami i zasadami, ale z tego nie wynika znowu, ażeby przecinać wszelkie nici, łączące nas z przeszłością. Tradycya w życiu narodów ma ogromne znaczenie i nie można jej deptać bezkarnie.

Podczas uroczystości na cześć Quineta podnoszono naprzykład z ogromnym naciskiem i prawie wyłącznie jego zapatrywania na wychowanie młodzieży, a mianowicie zasadę wielkiego filozofa, streszczającą się w słowach: „rozdział szkoły od kościoła“. Całość jego działalności, jego poglądy na najważniejsze zagadnienia filozoficzne i polityczne, jego życie, jego działalność pedagogiczną usunięto na plan drugi. To jest małostkową słabością doktrynerów, słabością, która świadczy bądź co bądź o pewnem zacieśnieniu umysłowego widnokręgu we Francyi. Oczywiście gwoli tendencyi bieżącej chwili nie wspomniano nic o Mickiewiczu, nic o tej epoce po r. 1831, która i dla nas i dla Francyi tak była znamienną. „Habeant sibi“.

Urywam, ażeby nie mówić rzeczy gorzkich bez skutku i przechodzę do innego tematu. Idąc za przykładem Waldecka-Rousseau zebrał obecnie Millerand swoje mowy z ostatnich dziesięciu lat, a wydało je znane towarzystwo: „Societé nouvelle de librairie et d'edition“. Książkę tę każdy może przeczytać z pożytkiem i przyjemnością. „Socyalizm — powiada Millerand — wytknął sobie w granicach organizacyi społecznej jako cel zniesienie klas, jak rewolucya wielka w granicach organizacyi politycznej zniosła różnicę stanów. Socyalizm pragnie, ażeby robotnik wzniósł się do godności członka społeczności; nie chce zniesienia osobistej własności, ale jej przekształcenia i rozszerzenia jej pojęcia w taki sposob, ażeby stała się koniecznym atrybutem każdego człowieka, niezbędnem narzędziem jego życia i jego rozwoju“.

„Jak widzimy, Millerand, wszedłszy jako minister w bezpośrednią styczność z konkretnemi sprawami politycznemi i ekonomicznemi, pozbył się jednostronności teoretyka i poznał, że rozwój społeczny nie odbywa się ściśle według pewnej recepty. Przestrzega też na innem miejscu socyalistów, że wyprzedzanie wypadków i organizowanie przyszłego społeczeństwa już teraz aż w najdrobniejszych szczegółach, jest utopią. Podnieść muszę to, co Millerand mówi o idei pokoju powszechnego i rozbrojeniu Francyi. Otóż jednostronne rozbrojenie Francyi bez równoczesnego współudziału innych mocarstw potępia Millerand stanowczo. „Byłoby to — powiada — zbrodnią przeciwko socyalizmowi samemu, którego pierwszym szermierzem jest Francya w czasach naszych“.

Pod tytułem „Un empire russo-chinois“ wyszła książka znanego podróżnika Aleksandra Ulara, który kilka lat przepędził w Azyi wschodniej, utrzymywał ściślejsze stosunki z wybitnemi osobistościami chińskiemi i widział na własne oczy, jak Rosyanie zabierali się w Chinach do dzieła. — Ular twierdzi, że dzisiejsza polityka rosyjska wobec Chin jest obmyślaną rzeczywiście na wielką skalę i ma na celu pokojowe zdobycie Chin, utworzenie rosyjsko-chińskiego imperyum światowego. Rosya od dłuższego już czasu przedstawiała się Chińczykom jako ich przyjaciółka, wmawiając w nich równocześnie, że wszystkie inne mocarstwa są wrogo dla nich usposobione. Wspólna wyprawa mocarstw pod egidą Niemców przeciwko Chinom była, zdaniem Ulara, wodą na młyn rosyjski, Chińczycy bowiem umocnili się w przekonaniu, że jedynie Rosya dobrze jest usposobioną dla nich. Rosya, zakładając w Chinach banki, dokonuje podboju ekonomicznego, a wyzyskując antagonizm buddystów i dynastyi mandżurskiej, ciągnie korzyści polityczne. Ular twierdzi nawet, że ruch „bokserów“ chińskich wywołało duchowieństwo buddystyczne na korzyść Rosyi.

Walka na Węgrzech.

Widoki nowej ustawy wojskowej na Węgrzech nie polepszyły się w ostatnim tygodniu. Nic jeszcze nie wskazuje na to, iżby opozycya słabła w swym oporze. — Powołuje ona wprawdzie do walki już ostatnie swe rezerwy, posłów, którzy rzadko tylko zjawiają się zwykle w parlamencie, lub których w innych wypadkach sama niechętnie dopuszcza do głosu, jak np. rubasznego „polityka zaściankowego“, Gabanyego; to atoli nie dowodzi jeszcze, jakoby już czuła się wyczerpaną. Rezerwy te mają widocznie tylko ulżyć właściwym przywódcom partyi, dać im chwilę wytchnienia. — Taksamo za dobry dla ustawy prognostyk nie mogą uchodzić wieści, wymieniające już cenę, za jakąby ewentualnie prawdopodobnie opozycya zaniechała obstrukcyi. Wieści te polegają bowiem przeważnie na domysłach i przypuszczeniach korespondentów, albo też wymieniają cenę zbyt wysoką. I tak, jedna z tych pogłosek oznacza jako cenę za zaniechanie obstrukcyi nie mniej, nie więcej, jak ustąpienie całego gabinetu.

Prawdopodobniej brzmi natomiast inna pogłoska, według której węgierska partya ludowa oświadczyć miała, że zmieni swą postawę, jeśli minister honwedów poda się do dymisyi. Ale i ta pogłoska spotkała się natychmiast ze stanowczem półurzędowem zaprzeczeniem tej treści, iż korona nawet tem ustępstwem nie okupi przyjęcia ustawy wojskowej.

Ostatecznie więc jako jedyna droga wyjścia z zaklętego koła pozostają rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

Partya niezawisłości przypuszcza też widocznie, że rząd wejdzie na tę drogę, więc naprzód już stara się i na niej pokrzyżować plany rządowe, przenosząc walkę o nową ustawę z parlamentu na ulicę. — Sukcesy, jakie pod tym względem odniosła, są dość znaczne. Ogółem bowiem wpłynęło już do parlamentu przeszło 300 petycyj z całego kraju przeciwko ustawie, wczoraj przybyła już czwarta masowa deputacya (z miasta Nagy Karoly), a jutro, w niedzielę, mają się odbyć nietylko w Budapeszcie, ale także w kilku miastach na prowincyi wielkie zebrania protestujące, połączone ze zwykłemi ulicznemi demonstracyami. W Budapeszcie obawiają się z powodu tego nawet rozruchów.

Do tej agitacyi poza parlamentarnej ośmiela opozycyę poniekąd prezydent Izby poselskiej hr. Aponyi, jak wiadomo, szef partyi narodowej wśród większości rządowej. Według regulaminu i zwyczaju petycye i protesty z poza parlamentu powinny być składane w sekretaryacie Izby lub też wnoszone przez jednego z posłów. Hr. Aponyi tymczasem udziela każdej przybywającej z protestem deputacyi uroczystego posłuchania, przemawia do niej z patosem, a chociaż oświadcza zwykle, że jako prezydent Izby nie może wyjawić jej własnego zdania w tej sprawie, to jednak tem uroczystem przyjmowaniem deputacyi daje do poznania, że przypisuje im wielkie znaczenie. Wywołuje to wielkie niezadowolenie w kołach rządowych, lecz hr. Aponyi ignoruje je zupełnie.

Mowcy obstrukcyjni występują przytem wobec rządu coraz bezwzględniej. Wspomniany na wstępie poseł Gabanyi atakował na wczorajszem posiedzeniu członków gabinetu tak brutalnie, iż partya liberalna, aby okazać wstręt swój dla tego rodzaju taktyki, podczas jego mowy demonstracyjnie opuściła salę. Gabanyi zarzucił bowiem Fejervaremu, że w zamian za 50.000 koron, które pobiera jako „wódz austryacki“, wyzyskuje Węgry, chociaż już jedną nogą stoi w grobie. Szellowi radził, ażeby tekę Fejervarego dał zawczasu któremu z przywódców obstrukcyi np. Komjathemu lub Barabaszowi, przyczem drwił ze Szella, iż właściwie jako prezydent ministrów ponosi stratę osobistą, ma bowiem tylko 20.000 guldenów rocznego dochodu, podczas gdy jako człowiek prywatny zarabiał 30.000.

Już z tego zaostrzenia tonu wnosić można, iż obstrukcya nie liczy się jeszcze z możliwością kompromisu z rządem.

Towarzystwo popierania nauki polskiej.

Jedno z najpoważniejszych i najpożyteczniejszych polskich stowarzyszeń naukowych, założone przed dwoma laty przez prof. dra Balzera „Towarzystwo nauki polskiej“ we Lwowie słusznie chlubić się może, że w licznym szeregu rodzących się u nas, jak grzyby po deszczu, stowarzyszeń o naukowym lub kulturalnym charakterze, ono jedno usprawiedliwiło w zupełności oczekiwania, i stanęło na wysokości zadań, jakie sobie założyło.

Onegdaj odbyło się we Lwowie w auli uniwersytetu doroczne zgromadzenie członków tego Towarzystwa, pod przewodnictwem prezesa prof. Balzera, na którem wydział złożył sprawozdanie ze swych dotychczasowych czynności.

Ze sprawozdania tego wynika, że z młodego ruchliwego Towarzystwa urasta nam zwolna pierwszorzędna naukowa instytucya, że do inicyatorów jej i kierunku ogół polski żywi pełne zaufanie, skoro po kampanii 2-letniej niespełna Towarzystwo nauki polskiej doliczyło się poważnej, wprost jak na nasze stosunki imponującej cyfry 1.015 członków. Kto zna nasze stosunki i słomiany zapał, znajdzie poniekąd negacyę tegoż w tym wymownym fakcie zainteresowania się ogółu Towarzystwem, którego duszą stał się tej miary i zasługi uczony, jak prof. Oswald Balzer. Takiej cyfry członków nie osiągnęło żadne dotąd Towarzystwo polskie, służące celom nauki, a prof. Balzer dumnym być może, z takiego plonu swego zasiewu.

W równym stosunku wzrosły fundusze Towarzystwa — Ogólny obrót kasowy wykazuje w przychodach 12.881 koron 50 halerzy, na fundusz zakładowy zebrano 7.744 K 85 h — na fundusz obrotowy zaś 5.136 K 65 h, t. j. o przeszło 2.000 koron więcej, niż w roku ubiegłym. Przypatrując się bliżej charakterowi wpływów kasowych w roku ubiegłym, zarówno w funduszu zakładowym, jak i obrotowym, można stwierdzić, że niema pośród nich prawie żadnych subwencyj, znaczniejszych datków, zapisów i t. p. (z wyjątkiem subwencyi sejmowej 500 koron). Cały, stosunkowo dość znaczny dochód obu lat, zawdzięczyć należy niemal wyłącznie wkładkom członków, jako też rosnącej z biegiem czasu sile procentowej własnych kapitałów. Towarzystwo powstało zatem i rozwija się o własnych siłach, w czem wolno upatrywać dowód zdrowia i żywotności instytucyi. — W ciągu niespełna 2 lat istnienia Towarzystwa ogólny obrót kasowy dosięgnął cyfry 30.124 K 15 h, a kapitał zakładowy, jaki z końcem roku drugiego, po stosownej lokacyi uzbieranej gotówki, przedstawia wartość 23.363 K 5 h.

Na zewnątrz wzięło Towarzystwo udział w obchodzie jubileuszowym Antoniego Małeckiego i Maryi Konopnickiej. — W ubiegłym roku ukazały się w druku pierwsze dwie publikacye Towarzystwa: prof. dra Bronisława Dembińskiego: „Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski“, tom I, i p. Łukasza Bodaszewskiego: „Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego“.

Z nowych prac wyjdzie niebawem dra Przemysława Dąbkowskiego: „O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskiem średniowiecznem“ i dra Władysława Abrahama: „Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi i w Mołdawii.“

Ufne w dalszy pomyślny rozwój, usprawiedliwiony w pełni dotychczasową działalnością „Towarzystwo popierania nauki polskiej“ postanowiło wytężyć usiłowania, celem zgromadzenia pod swym sztandarem wszystkich ludzi, oddających się poważnej, naukowej pracy. — W tym celu przypomina, że, wedle statutu, członkiem czynnym założycielem staje się, kto uiści jednorazową wkładkę w kwocie 200 koron; członek czynny zwyczajny opłaca stałą wkładkę 8 koron rocznie; członek wspierający dożywotni przystępuje z jednorazową wkładką 50 koron (20 rubli); wreszcie członek wspierający zwyczajny uiszcza wkładkę roczną w wysokości 1 korony. — Adres Towarzystwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu wydziałowi absolutoryum z rachunków — wyraziło zgromadzenie podziękowanie szefowi sekcyi, drowi Ćwiklińskiemu, za poparcie Towarzystwa w ministerstwie oświaty i wyjednanie u niego subwencyi dla Towarzystwa w kwocie 1.200 koron.

Wkońcu dokonano uzupełniających wyborów do wydziału i wyboru komisyi szkontrującej. Wybrani zostali pp.: dr Przemysław Dąbkowski, dr Józef Korzeniowski, dr Jan Łeciejewski i dr Maryan Smoluchowski.

„Do Prus!“

— Jużci pojechał. Zbierał ajent ludzi ze wsi, stręczył, że robota będzie dobra, że dużo „ludu“ trzeba, tak i mój pojechał. Żal mu było jechać, szczera prawda. Tak i zbierał się i nie zbierał, czekał i pytał, co robić, ale pojechał. „Są my winni za mieszkanie połsiodma, napożyczyłam się u państwa, gdzie „pieram“ na 3 „ryńskie“, a w zastawie mam kuferek, chustę i spodnicę“.

— Czy to dziwota? Przez całą zimę mój nie zarobił nic, a ino „wszyćko“ na moje ręce. Opatrzność Boża, że choć ja mam robotę, ale już nie mam siły, ciągle i ciągle pranie, to tak w krzyżach gościec łamie, że ani się sprostować nie można.

— Kupiłam na tandycie kuferek do drogi, uprałam, jak się należy, bieliznę, spakowałam „syćko“, „wybłogosławiłam“ na drogę uczciwie. Straśnie żal mu było. Jakób zły bywa, to wiedzą już ludzie, ale jak przyszło żegnać się, to już jak dziecko płakał. Odprowadzilimy ich na kolej. Jednego żegnała dziewczynka, może 11 lat, to się ino go „chytała“ za nogi raz po raz, a wołała „tatusiu“, „tatusiu“, aż nawet ludzie się pytali, czego tak płacze. Nic dziwnego „do Prus“ ojciec jedzie, a to dziecko zostaje się, jak sierota. Jeden odjechał żonę i pięcioro dzieci. Ale on „twardego“ serca, nie płakał, jeno jeszcze otuchy dodawał.

— Jaka płaca? Ano tak, mówił ajent, co po wsi chodził, a zbierał ich, dostanie każdy markę na dzień i „wicht“, a potem akordowa będzie robota, to może zarobić i „sztyry“ marki na dzień. Niby kolej do granicy musi sobie każdy sam zapłacić, a tam będzie taki, co odbiera, i już pojadą na ich koszt. Jaki adres, to zostawił ajent na kartce, juści, kto zna „luntery“, przeczyta, ale my nie czytający, to się nie rozumiemy.

— Ile mój „wzion“ na drogę? Na kolej trzeba 2 korony 30 halerzy, a na życie dałam mu koronę. Do granicy aby dojechał — tam dadzą i wicht i kolej zapłacą. Jeszcze ten ajent namawiał, abym i ja jechała, że kobiet tam także trzeba, bo przy jakimś dworze robota, ale czybym ja jechała, jak mam tu robotę. Dziękować Bogu, mam takich państwa, co już i po 8 i po 7 lat „pieram“ u nich. To ja nie mam co roboty szukać w Prusach. On musi jechać, zwyczajnie „przez“ roboty niema życia.

— Jak go ajent znalazł? Chodził po wsi, a jakże — od kiedy on już tu chodził — a namawiał, a obiecywał. Tylko póki mrozy były, nie mieli się jak ruszać w drogę, bo „przez“ odzieży na zimna nie dojedzie. Teraz słoneczko ma inną moc, już ono grzeje, to i naród rusza się do roboty. Marka na dzień i życie, przecie coś znaczy, a jak się wezmą do akordowej, może i więcej zarobią...

— Ja jemu mówiła: „Szanuj się, wódki nie chlej, nie zaczynaj kłopotu z nikim, to może i na święta przyjedziesz i parę centów przywieziesz, a może i dług zapłacimy.“

Antoniowa opowiada to wszystko na wpół z radością, na wpół ze smutkiem. Widać, że jej żal męża, choć go wyprawiała za robotą i namawiała, aby jechał, bo gdy pojechał w ostatni wtorek, ona już we środę popielcową wyglądała listu. Podsłuchałem całą jej rozmowę, gdy w kuchni o tem gawędziła i pomyślałem ze smutkiem:

— Oto zaczyna się już odlot naszych biedaków! Już będą szły gromady za gromadami, procesye tułaczów gnanych głodem ciągnąć będą tam, gdzie pruska dłoń ciężka wyciąga się, aby wszystko, co polskie, zgnębić i zniszczyć...

Smutna wędrówka ludu, szukającego zarobku za markę dziennie, rzucającego z żalem liche mieszkania, dzieci drobne, żonę płaczącą... Myślałem też o tem, żeby listy stamtąd przesyłane oglądać i zbierać z nich jakie takie obrazy życia „u Prusaka“ gdy wołają dziś na mnie głośno:

— Przyjdź... Zobacz!...

Antoniowa biedna spłakana, z podsiniałemi oczyma stoi w kuchni i opowiada:

— Wrócił się proszę państwa z drogi, dziewięć mil szedł piechtą. Ten ajent, co ich zabrał, to oszukaniec. Jak przyjechali do Osięcimia czekał na nich ten, co zbiera ludzi, i tych, co od ajentów nie „kciał“ brać, tylko tych, co z biura przysłani. A u Prusaka nie tak płacą, jak ajent mówił, że markę dają, tylko po 40 centów na dzień... I wróciło się ich „cosiek“ siedmiu... szli bez kawałka chleba, do krwi sobie nogi pościerali. Na darmo się stracili, co do Osięcimia kolej płacili. Jak mój przyszedł o północy, tak swarzył się ze mną, że to ja go namawiała, aby jechał, że on „przez centa“ 9 mil szedł, że nie ma nijakiej sprawiedliwości na świecie, a z tej złości, aż zbił mnie, choć ja nic nie winna.

— Któż to przewidzi, czy ajent kłamie, czy gada prawdę? Byli tacy, co z ajentami do Prus jeździli i nie oszukał ich. Ten jeden, czarniawy, wysoki, już pięć razy do Prus jeździł i parę centów przywoził, jeno teraz do „cna“ zeschł, nic, chyba go suchoty „chyciły“. Jeszcze młody, a już jak stary wygląda.

— Tak płakałyśmy baby, kiedyśmy ich na drogę wyprawiały, a tera jeszcze lepiej płaczemy, kiedy się wrócili. Długu tyla, nędza ciśnie, gdzie zarobią, jak nie pojadą do Prus?

A ja patrząc na spłakaną kobiecinę, pytać chciałem, gdzie opieka władz przed takimi ajentami? gdzie opieka nad ludźmi, szukającymi zarobku?

Jan Świerk.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: Rada gminna w Żywcu 50 kor., urzędnicy dyrekcyi skarbu w Tarnowie 17 kor. 20 hal., M. M. z Żabna 5 kor. zebrane w towarzystwie. Razem dotąd 1762 koron 62 hal. i 10 fenigów.

Walne zgromadzenie I go Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 3 po południu w sali Towarzystwa technicznego przy Rynku głównym pod l. 17, na II piętrze. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie roczne zarządu. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4) Wybór komisyi kontrolującej na rok 1903. 5) Wybór zarządu Koła. 6) Wybór delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa. 7) Wnioski członków, które należy wnieść wcześnie do zarządu, dla przedstawienia ich na zgromadzeniu.

Uprasza się usilnie o liczny współudział.

Gdyby o godz. 3 w dniu wyżej oznaczonym nie zebrał się komplet członków przepisany statutem, odbędzie się o godz. 4 tegosamego dnia drugie posiedzenie, bez względu na liczbę obecnych.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wykłady wygłoszą profesorowie Łoś i Tretiak.

Odczyt. Prof. Kader wygłosi w poniedziałek d. 9 b. m. o godz. 4 po południu w auli uniwersytetu odczyt o udzielaniu pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach.

Kościół Braci Miłosierdzia na Kazimierzu obchodzi w niedzielę uroczystość św. Jana Bożego. Mszę św. o godz. 8 rano celebrować będzie ks. biskup sufragan krakowski.

Restauracya wieży Maryackiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu restauracyi wieży Maryackiej. Postanowiono komitet ten wzmocnić siedmiu nowymi członkami, którzyby na przyszłych konferencyach mieli głos nietylko doradczy, ale i decydujący. Do komitetu tego wybrani zostali: dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego, dr Klemens Bąkowski, radca miasta, dr Muczkowski Józef, radca miasta, Zygmunt Hendel, architekt, Sławomir Odrzywolski, architekt, Tadeusz Stryjeński, architekt i Maryan Sokołowski. Na przyszłem posiedzeniu komitetu ustanowionym zostanie termin rozpoczęcia na nowo robót restauracyjnych.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Augustynowicza „Chłopiec, sprzedający szopki“; Jarockiego „Wczesna wiosna“ i „Powiew lata“; Gramatyki „Zbiórka“; Koeniga portret p. B i peizaż; Kaczmarskiego K. Portret własny; Machalskiego „Portret damy“; studya: wieśniaczki, dziewczyny i robotnika; Matejki „Peizaż zimowy“; Pichora „Studyum“; Tondosa, akwarela „Wieczorem“.

W Czytelni dla kobiet w poniedziałek dnia 9 b. m. mówić będzie pani dr Garlicka o „ustawie, zapobiegania gruźlicy“, a dr Gertler o nowej ustawie prasowej. Wstęp dla gości i członków bezpłatny. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Przedstawienie teatru G. Zapolskiej zostanie na ogólne żądanie powtórzone w niedzielę. Bilety nabywać można od dziś w hadlu p. W. Fenza.

„Młodość“. W stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży „Młodość“ (ulica Wolska, L. 5, I piętro) odbędzie się dziś odczyt p. J. Słomki p. t.: „Praca wśród ludu wiejskiego w Galicyi“. Początek o godzinie 8 wieczorem. Dla gości wstęp wolny.

Z Towarzystwa „Trzeźwość“. Pierwsze posiedzenie miesięczne Tow. „Trzeźwość“ zgromadziło wczoraj przeszło 50 osób. W zagajeniu przewodnicząca zaznaczyła, że nowi członkowie pamiętać powinni, iż abstynencya trudne nakłada warunki. Zgodziwszy się zaś na zupełną wstrzemięźliwość od wszelkiego używania alkoholu, uważać się muszą za przednią straż w walce z tym wrogiem, za rzeczywistych bojowników sprawy. Odczytano ładną bajkę napisaną z prawdziwie francuską werwą, oraz list dyrektora zakładu obłąkanych w Ville Errard pod Paryżem, dra M. Legrain, stojącego obecnie na czele ruchu antialkoholicznego we Francyi, który abstynentom polskim przesłał życzenia i wyrazy zachęty.

Najważniejszym punktem programu była sprawa gospód ludowych. Tow. „Trzeźwość“ już od początku swego istnienia uważało założenie takiej gospody w naszych stosunkach za pierwszorzędną konieczność. Należy bowiem dać ludowi możność posiłku zdrowego, po tanich cenach i w czystym, dobrze urządzonym lokalu, jeżeli żądamy od niego wyrzeczenia się dotychczasowych obyczajów i unikania szynków. Wyborny odczyt p. L. Grabskiej zaznajomił zebranych z systemem gospód abstynenckich w Szwajcaryi niemieckiej, oraz z gospodami ludowemi we francuskiej Szwajcaryi, gdzie stosowaną jest zasada umiarkowania. Prelegentka, która przez całe miesiące miała sposobność przypatrywać się tym gospodom w Zurychu i Genewie twierdzi, że stanowią one tam źródło znacznego dochodu, założywszy zaś podobną w Krakowie, liczyćby nawet można na powodzenie finansowe.

Obecni nagrodzili prelegentkę gorącemi oklaskami i postanowili założyć w Tow. „Trzeźwość“ sekcyę, która obmyśleniem planu gospody ludowej i zebraniem na nią funduszów się zajmie. Do sekcyi zapisywać się mogą tymczasem tylko członkowie „Trzeźwości“. O ile zaś już się ukonstytuuje kooptować będzie członków z poza Towarzystwa, jest bowiem bardzo wiele osób, które gorąco interesują się sprawą hygieny ludowej, jakkolwiek do abstynentów zapisać się nie chcą.

W dalszym ciągu wybrano skarbniczką p. St. Kolarzowską, a p. Wasilewską i prof. Jarosza do komisyi sprawdzającej i sądu rozjemczego. Po posiedzeniu nastąpiło przyjmowanie nowych członków, których zapisało się 8.

Dla informacyi sz. członków zarząd Towarzystwa donosi, że urzędować będzie w dalszym ciągu w tychsamych godzinach, t. j. we wtorek od 6—7 i w niedzielę od 12—1 w lokalu uniwersytetu ludowego (Floryańska 43 I p.). W godzinach tych nabywać można godło „Trzeźwości“ srebrne szpileczki (po 60 hal.), opłacać wkładki, wypożyczać książki, otrzymywać wszelkie informacye i zapisywać się na członków.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Docent Marchlewski mówić będzie „O wynikach najnowszych badań nad chlorofilem i barwikiem krwi, dr Frączkiewicz „O leczeniu tężca surowicą przeciwtężcową“.

„Wieczór Trzech Wieszczów“ urządzony przez grono akademików w Samborze, przy współudziale poety Jana Kasprowicza (słowo wstępne) i znanego w naszem mieście skrzypka p. Al. Rippera, przyniósł 100 koron czystego dochodu, którą to kwotę przysłano naszej Czytelni akademickiej z prośbą o użycie jej na cele sanatoryum akad. w Zakopanem. Jestto jeden z coraz częstszych, a pocieszających objawów budzenia się z apatyi naszej prowincyonalnej młodzieży. Gdyby tak akademicy innych miast chcieli pójść za tym przykładem!

Mennica pieniędzy w Tenczynku. Mikołaj Papiernik, 57 lat liczący, kowal, zamieszkały w Tenczynku, chciał pomnożyć swoje dochody. Za najprostszy ku temu sposób uważał fabrykacyę pieniędzy. A jako trochę znający się na kowalskiej sztuce, przytem pouczony przez jakiegoś wędrownego prusaka, sfabrykował sobie z deszczułek małą prasę, z dwoma formami dwóch stron 20-halerzówki i pomalutku, sztuka za sztuką, odlewał sobie w wolnych chwilach takie małe pieniążki, za które jednak dosyć można kupić. Wczoraj w piątek, w dzień targowy, uwijał się Papiernik po placu Szczepańskim i tu przy straganie ze śiedziami próbował za towar wymienić fałszywe swoje pieniądze. Handlarz nie przyjął jednak 20-halerzówki, a nawet jednemu ze swych ludzi polecił śledzić Papiernika. Nieszczęśliwy to dzień był dla właściciela prywatnej mennicy, Papiernika, gdyż w sklepie Alfusa przy ulicy Mikołajskiej nietylko nie udało się mu wymienić złych pieniędzy na dobry tytoń — ale został przytrzymany i aresztowany. Na inspekcyi policyi, dokąd został przyprowadzony, znaleziono przy nim fałszywych 20 halerzówek za 12 koron; ile ich wydał, niewiadomo. Papiernik, stary o sympatycznym i dobrodusznym wyrazie twarzy mężczyzna, badany dzisiaj w urzędzie policyjnym przez komisarza, dra Stycznia, przyznał się do fałszerstwa monety, utyskując na swój nierozum i słuchanie rad jakiegoś pruskiego włóczęgi, które mu kazały prace w war-

Chrześcijański skład mebli **Jan Łojek** w Krakowie, ul. Szpitalna l. 28, obok hotelu Pollera, poleca w wielkim wyborze: łóżka blaszane, garnitury salonowe i lustra; podejmuje się całkowitego urządzenia mieszkań, jak: sypialnie, jadalnie i salony. — Wykonuje wszelkie roboty tapicerskie. — Ceny nader umiarkowane. — Obsługa punktualna i sumienna.

sztacie kowalskim zamienić na bicie fałszywej monety, co go zaprowadziło do więzienia.

O listy anonimowe. Dnia 14 lipca z. r. otrzymał dyrektor kolei państwowej w Krakowie p. Horoszkiewicz list anonimowy ze Skawiny z daty 12 lipca, w którym niepodpisany autor donosi kategorycznie dyrekcyi, że jeżeli w przeciągu kilku dni dwaj funkcyonaryusze kolei w Skawinie: Władysław Włodarski i Maciej Ciembonowicz nie zostaną przeniesieni na inne posady, to kolej spotka nieszczęście. Mianowicie anonim groził, ze w miesiącu trzy pociągi towarowe ulegną wykolejeniu, a wszystkie mostki i wiadukty zostaną wysadzone w powietrze dynamitem.

Dyrekcya zarządziła śledztwo w tej sprawie, rezultatem którego było oskarżenie o autorstwo tego listu Józefa Rokosza, wizera kolejowego w Leżajsku, dawniej zatrudnionego przy kolei w Skawinie, który mając w Skawinie realność, prawdopodobnie chciał otrzymać przeniesienie do Skawiny na miejsce jednego z wymienionych kolejarzy. — O autorstwo tego anonimu byli posądzeni i inni ze służby kolejowej, śledztwo jednak i próba pisma, badana przez znawców. wykazały największe prawdopodobieństwo, że autorem pogróżek, zakwalifikowanych jako zbrodnia gwałtu publicznego, jest Józef Rokosz.

Pod zarzutem tym zasiadł dzisiaj Rokosz na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Ursel, oskarżenie wnosił prokurator dr K. Czyszczan, obwinionego, który śmiało i stanowczo wypierał się winy, bronił adwokat dr Heski.

Znawcy pisma na dzisiejszej rozprawie podtrzymywali prawdopodobieństwo, że pismo anonimowe pochodzi z ręki oskarżonego, — trybunał jednak, zgodnie z wnioskami dra Heskiego, postanowił oddać sprawę napowrót sędziemu śledczemu do uzupełnienia. Mianowicie pismo 9-letniego Lorka, syna Józefa Lorka, kolejarza ze Skawiny, który żył w niezgodzie z Włodarskim i Ciembonowiczem, ma być bardzo podobne do anonimowego. W celu więc dalszego śledztwa rozprawę odroczono.

Z klubu prawników. Dnia 6 b. m. odbyło się walne zgromadzenie klubu. Przez aklamacyę wybrano prof. dra Franciszka Kasparka prezesem, adwokata dra Władysława Markiewicza wiceprezesem. W skład wydziału weszli: Baranowski Lucyan, Beringer Wandalin, dr Beaupré Antoni, dr Czyszczan Kazimierz, dr Schwarzenberg-Czerny Jan, Drak Juliusz, dr Federowicz Tadeusz, dr Guńkiewicz Bronisław, Katyński Zdzisław, Kietliński Aleksander, dr Łachecki Kazimierz, Matusiński Henryk, dr Rozwadowski Juwenal, dr Ujejski Gustaw, Ursel Wilhelm, dr Wilkosz Władysław, dr Wolff Bronisław, Żeleski Franciszek jako członkowie; zaś Dr Górski Józef, Hausser Ludwik, dr Horoszkiewicz Stefan, dr Mussil Leopold, Turski Władysław, dr Zoppot Artur jako zastępcy członków. Do komisyi rachunkowej wybrano Cmikiewicza Jana, Federowicza Jana, Krzykowskiego Juliusza. Ustępującego prezesa Franciszka Żeleskiego mianowało walne zgromadzenie przez aklamacyę w uznaniu jego zasług członkiem honorowym klubu. W sprawie zmiany lokalu nie powzięto żadnej stanowczej uchwały.

„Związek akademickich towarzystw polskich w Austryi“. Komunikują nam: Statuty „Ogniwa“, związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej w Austryi, zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych w ostatecznej redakcyi „nie zakazane“. Postanowiliśmy zwołać zjazd delegatów towarzystw związkowych już w pierwszych dniach kwietnia, celem prawidłowego ukonstytuowania się „Ogniwa“. Komitet prosi przeto wszystkie towarzystwa, które dotychczas listownie do przystąpienia nie zostały zaproszone, aby w jak najkrótszym czasie przysyłały swoje zgłoszenia, statuty i dokładny adres. Pisma wysyłać należy pod adresem: Zarząd „Ogniwa“, na ręce przewodniczącego Antoniego Płotyńskiego, Lwów. Długosza 12.

Brody. Przed rokiem założone tu Koło Towarzystwa Szkoły ludowej wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Przychody wyniosły 619 koron 34 halerzy, rozchody 389 K 52 h — pozostaje gotówka 229 koron 82 halerze. Członków liczy Towarzystwo 118; założyło czytelnie w Brodach, liczącą 591 tomów, w Szczurowicach, Romanówce, a trzecią imienia T. Kościuszki w Ponikowicy; brało czynny udział w uroczystościach narodowych. Na walnem zgromadzeniu dnia 3 b. m. pod przewodnictwem ks. kanonika Krausa i w obecności 27 członków przeprowadzono wybory. Prezesową wybrano panią Patrynową, a zastępcą ks. Kanonika Krausa, sekretarzem sędziego Nikisza, skarbniczką p. Dalecką.

Ze świata.

Testament Riegera. Wczoraj otwarto testament Riegera, w którym zmarły przeznacza 200.000 koron na cele publiczne, 150.000 koron przeznaczone są na utworzenie fundacyi im. Riegera, z dochodów której mają być w każdą rocznicę śmierci fundatora udzielane wsparcia i nagrody za narodowe i kulturne zasługi, w danej chwili najdonioślejsze; 50.000 koron przeznaczył zmarły na utworzenie fundacyi, z dochodów której mają być co trzy lata wypłacane nagrody po 1000 koron za najszlachetniejszy czyn patryotyczny, za wyjątkową ofiarność i poświęcenie, za czyn miłości chrześcijańskiej; nagrodzeni muszą być Czechami. S. p. Rieger wzywa w dalszym ciągu naród czeski, aby się nie opuszczał i nie zwątpił, aby służył ideom chrześcijańskim, by nie zrzekał się swych praw, przytem strzegł się przed wyrządzaniem gwałtu, choćby tenże miał chwilowo przynieść jakąś korzyść. W końcu przestrzega zmarły swój naród przed wadą zawiści, co do której ubolewa, że w narodzie czeskim zbyt jest powszechną.

Wczoraj przed południem zwłoki Riegera wobec obecności członków rodziny i najbliższych przyjaciół zmarłego pobłogosławiono w domu, poczem przeniesiono je do panteonu Muzeum czeskiego, gdzie wystawiono je na katafalku. Czescy studenci uniwersytetu trzymali przy zwłokach straż honorową. Natłok publiczności w panteonie był ogromny.

Ks. Ludwika. Dziennik „Fränkischer Courier“, mający w sprawach, dotyczących dworu saskiego, dobre informacye, donosi, że dwór saski wcale nie nastawał na to, ażeby ks. Ludwika przeniosła się do Lindau, o tę bowiem kwestyę nie troszczył się wcale, pozostawiwszy jej załatwienie dworowi toskańskiemu. Również ma być nieprawdziwą wiadomość jakoby następca dworu saskiego wyznaczył ks. Ludwice rentę. Po przyjściu na świat spodziewanego dziecka i odebraniu go przez dwór saski, zwrócony zostanie ks. Ludwice posag. Możliwą jest rzeczą, że ks. Ludwika wstąpi do klasztoru, ale — jak zapewnia „Fränkischer Courier“ — cesarz austryacki wyraźnie rozkazał, ażeby w tym kierunku nie wywierano żadnego przymusu na księżnę. Dalej nie jest wykluczoną możliwość, że saski następca tronu poda w wątpliwość ojcostwo swoje, gdy przyjdzie na świat dziecko.

Z dentystą O'Brianem nie miała księżna ściślejszych stosunków. Pisywała do niego listy, a ponieważ O'Brian był niedyskretny, więc otrzymał od policyi rozkaz, ażeby opuścił Drezno. Z Gironem zerwała ks. Ludwika zupełnie i nie przyjmuje nawet jego listów, zwracając je poczcie. Przysięgła matce, że na zawsze z Gironem zerwie i pod tym warunkiem cesarz austryacki zezwolił na spotkanie matki z córką w Lindau. Dalej dwór saski nie chce pozwolić na widzenie się ks. Ludwiki z dziećmi, powołując się na przepisy ustawy domu królewskiego. Podobno ks. Ludwika wystąpi z procesem, gdyż niemiecka ustawa w razie rozwodu zezwala matce raz na rok odwiedzać swoje dzieci.

Zbiegły adwokat. Znany w Wiedniu adwokat, dr Walter Brix, o którego ucieczce donieśliśmy przed kilku dniami, został skazany zaocznie za lekkomyślną krydę na 3 miesiące, a przedtem jeszcze Izba adwokacka w Wiedniu uchwaliła wykreślić go z listy adwokatów. Dr Brix na rozprawie sądowej nie zjawił się, wówczas bowiem był już na pełnem morzu w drodze do Ameryki. Stan bierny jego majątku wynosi 180.000 koron, stan czynny zaś nie przedstawia żadnej prawie wartości. Podobno rząd austryacki, wedle informacyi dzienników wiedeńskich, nie będzie żądać wydania dra Brixa, który bawi w Stanach Zjednoczonych. Wątpliwem jest, czy Stany Zjednoczone wydałyby go. Koszta postępowania o wydanie zbiega wyniosłyby około 20 tysięcy koron.

Do wiadomości właścicieli domów. Na posiedzeniu Związku stowarzyszeń właścicieli realności, odbytem w Wiedniu, podniósł właściciel realności Glossy, że pomieszkania, zajmowane przez stróżów, powinny być wolne od podatku państwowego. Stróż domu otrzymuje bezpłatne pomieszkanie, więc właściciel domu nie powinien płacić podatku czynszowego od tej ubikacyi. Dalej podniósł mówca, że stróż musi spełniać funkcye pomocnika organów rządowych i miejskich. Wszystkie ogłoszenia, wydawane przez urzędy państwowe, a zwłaszcza przez policyę, odbiera stróż i doręcza lokatorom. Zamiatając i polewając chodnik przed kamienicą, wyręcza służbę miejską. Na wniosek Glossego uchwalił wspomniany Związek wręczyć ministrowi skarbu petycyę, żądającą uwolnienia ubikacyj, które zajmują stróże domów, od podatku czynszowego.

Sprawa rozwodowa posła Wolfa. W biurze radcy sądu krajowego w Wiedniu, dra Neubauera, odbyła się wczoraj rozprawa sądowa z powodu podania pani Wolfowej, żony znanego posła, o separacyę. Żona Wolfa oświadczyła, że dwoje dzieci zabierze z sobą i zażądała tak dla siebie, jako też i dla nich odpowiedniego utrzymania ze strony męża, względnie ojca. Poseł Wolf, któremu skargi żony nie doręczono aż do chwili terminu sądowego, oświadczył, że skarga jego żony pozbawiona jest podstawy prawnej. Wolf oświadczył dalej, że wypadki, na których podstawie żona jego żąda separacyi, nie zdarzyły się wcale, i że żona jego nie ma prawa żądać alimentów, opuściła go bowiem sama w sposób złośliwy. Mimo to wyraził gotowość wypłacania jej alimentów, ale pod warunkiem, że dzieci zostaną przy nim, a nie przy żonie. Adwokat pani Idy Wolfowej, dr Förster, w toku rozprawy dowodził, że klientka jego ma prawo żądać separacyi, Wolf bowiem dopuścił się złamania wiary małżeńskiej i bił swoją żonę szalikiem. Tak podają wyraźnie sprawozdania pism wiedeńskich. Sąd nie wydał jeszcze wyroku. P. Wolf wniósł do sądu skargę, żądając w niej, ażeby dzieci odebrano żonie, a oddano jemu.

Zakład dla umysłowo chorych na 1000 osób otwartym zostanie w maju w okolicach Wilejki (Litwa). Dyrektorem tego zakładu mianowany został dr N. Kraiński.

Teresa Humbert kpi sobie poprostu z sędziego śledczego, który ją od czasu do czasu przesłuchuje. Przedwczoraj, zeznając przed sędzią śledczym Andrém, zapewniała z najzimniejszą krwią, że minister sprawiedliwości z całych sił starał się o to, ażeby policya nie uwięziła Humbertów i Daurignaców. Gdy sędzia André oświadczył, że w takim razie i on byłby otrzymał jakieś wskazówki, odrzekła Teresa:

— Mój biedny panie sędzio! Zakpiono z pana.

— Którzy członkowie rządu wiedzieli o pobycie pani w Marycie? — zapytał sędzia.

— Odpowiem na to podczas rozprawy sądowej — odrzekła Teresa.

— Może pani ma na myśli ambasadora francuskiego w Madrycie, p. Patenotre?

— Spotkaliśmy kilka razy p. Patenotrea w Madrycie — odpowiedziała Teresa — Patenotre poznał nas, wszakże w r. 1880 często przychodził do nas w Paryżu na obiady.

Po kilkunastu pytaniach mniejszej wagi, wywiązał się w dalszym ciągu następujący dyalog:

Sędzia: Jeżeli minister sprawiedliwości wiedział o waszym pobycie w Madrycie, dlaczego ukrywaliście się?

Teresa: Ażeby uniknąć bezimiennej denuncyacyi. Gdyby nie wielka niezdarność jednego z ministrów, siedzielibyśmy jeszcze w Madrycie.

Sędzia: Jeżeli pani wiedziałaś, że rząd nie chce was uwięzić, dlaczego ukrywaliście się w podrzędnej dzielnicy Madrytu?

Teresa: Widać, że pan nie znasz Madrytu. Ulica Ferraz, przy której mieszkaliśmy, należy do pierwszorzędnych. Rząd wiedział, co robimy, gdyż czterech agentów ciągle nas śledziło. Jeden z nich miał brodawkę na nosie, drugi miał wielkie wąsy jasnego koloru, trzeci bardzo wysokiego wzrostu i nosił bokobrody, a czwarty był podobny do pana, panie sędzio.

Opis dokładny agentów musiał zastanowić sędziego, niedawno bowiem Teresa zapewniała, że nie może sobie spamiętać nigdy, jak wyglądają osoby, skutkiem czego nie potrafiła opisać braci Crawfordów. Ambasador Patenotre oświadczył, że nie zna Teresy i nigdy jej nie widział w Madrycie.

Dochody rodziny Kruppa. Wdowa po milionerze niemieckim Kruppie wykazała w tym roku do opodatkowania „tylko“ 14 milionów marek dochodu, wobec 22 milionów w roku ubiegłym.

Do wyspy Sein, która od 14 dni była zupełnie odciętą od świata, dotarł wreszcie francuski parowiec „Tytan“, przywożąc dla mieszkańców środki żywności.

Wybuch. W kopalniach węgla w Resszicy na Węgrzech powstał wczoraj wybuch gazów. Dwaj górnicy zginęli.

Psy w usługach policyi. Niemiecka policya dostała z wyższego rozkazu pomoc w swej żmudnej pracy w ilości wielkiej liczby psów, które to psy tresowane odpowiednio, będą odtąd towarzyszyć policyantom w ich wieczornej służbie. Podobno psy mają być nadzwyczaj przydatne w wypadkach ścigania złoczyńców i dlatego to rząd niemiecki zdecydował się zaciągnąć je do służbu policyjnej. Od tąd bowiem każdy policyant, zajmujący niebezpieczny posterunek nocny w miastach niemieckich, mieć będzie przy sobie psa, opatrzonego potężnemi kłami i sprawnemi nogami. Na koszta utrzymania psa wyasygnował rząd skromną kwotę 4 marek miesięcznie. Nie można powiedzieć, aby rząd był bardzo szczodrym w tym wypadku.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w etacie biura melioracyjnego inżynierów I kl.: A. Wierzbickiego i Karola B[illegible]siewicza, starszymi inżynierami; inżynierów II klasy: Jana Pisza, Tadeusza Korasadowicza, Konstantego Wiśniewskiego i A. Kornellę inżynierami I klasy; inżynierów-adjunktów: M. Prokopowicza, Jana Łopuszańskiego, Adama Różańskiego, Stefana Stobieckiego i Józefa Górskiego inżynierami II klasy.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli urzędnicy oddziału podatkowego w Ropczycach 30 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jadwigi Jagoszewskiej.

P. J. Chodynicki złożył: na kupno akcyj Banku poznańskiego 2 K, dla Skowronowej 2 K.

Dla „gdowy“ złożyli: Wadowita 6 K; p. St. Bursztyn 3 K 80 h, zebrane u pp. Oprychów w Ropczycach.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę o g. 5 po południu: Dr Julian Gertler: „O władzach sądowych w Austryi“.

W poniedziałek o 5 po południu: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „O stowarzyszeniach zawodowych w przemyśle i rolnictwie“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Grube ryby“; wieczór: „Wyzwolenie“.

We wtorek: „Wicek i Wacek“.

We środę: „Margrabia Priola“.

We czwartek: „Wyzwolenie“.

W sobotę: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pawła Anthelm'a.

W niedzielę po południu: Koncert dla dzieci; wieczór: „Dwa sumienia“.

Z kalendarza. W niedzielę 8 marca: Jana Bożego i Beaty p.; w poniedziałek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.; we wtorek 10 marca: 40 Męczenników i Makarego bisk. w.

Wschód słońca 8 marca o godzinie 6 minut 12; zachód o godzinie 5 minut 28 długość dnia godzin 11 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6-go marca dość pogodnie; termometr doszedł od - 1·5 do + 14·5 C. Barometr opadał.

Dnia 7 marca o godzinie 7 stan barometru 747·7 mm., termometru + 1·2

Wiatr zachodni ze śniegiem.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Koncert Sarasatego.

W trójcy najgłośniejszych mistrzów gry skrzypcowej, jaką tworzą Sarasate, Burmester i Kubelik, hiszpański artysta, którego wczoraj z takim zachwytem słuchaliśmy w teatrze, z wieku talentu i stanowiska kompozytorskiego pierwsze zajmuje miejsce. Mimo, że siwizna ubieliła mu głowę, temperament jego nie słabnie i unosi go tensam zapał, co za lat najlepszych sił męskich i największych na kontynencie tryumfów i sukcesów. Sarasatego podziwialiśmy i oklaskiwali w Krakowie tyle razy, że obecnie witać i oceniać go możemy jako dawnego znajomego, który przywozi ze sobą tradycye niezapomnianych wspomnień. Wystarczy jednak posłuchać pierwszych pociągnięć czarującego jego smyczka, aby być przeniesionym w tę samą atmosferę szlachetnej idealnej sztuki, której wspomnienie utrwaliło nam się tak pamiętnie z lat dawnych.

Gra Sarasatego ma pod wielu względami charakter zupełnie odmienny od gry całej plejady skrzypków współczesnych. Niema w niej tego szerokiego polotu i rozmachu, jaki daje np. Burmester, niema gonitwy za surowym kierunkiem stylu lub repertoaru, jaka zaczyna być modną u wielu współczesnych. Ale jest natomiast słodycz i miękkość tonu, doprowadzona do ideału, elegancya i misterność w koronkowej robocie gamm, biegników, flageoletów, trylów i sordin wprost niedościgniona. Temi to zaletami góruje Sarasate hors cours w świecie skrzypców, a tradycya tej gry, pieszczącej ucho czarującym wdziękiem i subtelnością melodyi i szczegółów ornamentacyjnych, pozostaje jego wyłącznym udziałem.

Wczorajszy koncert zalety te przypomniał wszechstronnie. Słynna „Sonata“ Kreutzerowska, wycieniowana smyczkiem Sarasatego, nabiera dziwnej rzewności i liryzmu, jakiego żaden z wykonawców wydobyć z niej nie jest w stanie. W częściach następnych grał artysta „Chaconnę“ Bacha, którą niedawno słyszeliśmy w świetnej interpretacyi Burmestra, „Largo“ i „Allegro“ z sonaty Bacha i „Nokturn“ Chopina. O wydobycie genialnych błysków natchnień Chopina, kusi się w tym nokturnie wielu wykonawców, ale tej słodyczy i miękkości tego charakterystycznego tła lirycznego nikt nie podmalował tak wdzięcznie, jak to czyni Sarasate. Na resztę programu złożyły się własne utwory znakomitego koncertanta „Nokturn“, „Serenada“, „Introdukcya“ i „Tarantella“, a wreszcie nadprogramowo słynne „Tańce cygańskie“, których wykonaniem Sarasate zachwyt słuchaczów doprowadził do zenitu.

Pianistka p. Marx Goldschmidt jest artystką nieposlednią. Rozporządza techniką ładnie wyrównaną, perlistą, ujmuje elegancyą uderzenia i smakiem w traktowaniu. Z pośród licznego szeregu odegranych utworów najgoręcej oklaskiwano „Etudę-walc“ Saint-Saensa i „Zaproszenie do tańca“ Webera w układzie Tausiga.

Teatr był wysprzedany doszczętnie. *W. Pr.*

„Scena niezależna“.

W natłoczonej po brzegi sali hotelu Saskiego odbyło się wczoraj pierwsze oddawna zapowiadane przedstawienie teatru p. Gabryeli Zapolskiej.

Na gustownie, w skromnym zakresie warunków w sali, zaimprowizowanej scence, wystąpiło liczne grono młodych adeptów i adeptek sceny, wykształconych i przygotowanych w szkole dramatycznej p. Zapolskiej i przedstawiło nadspodziewanie piękny i obiecujący plon dotychczasowej pracy. Umiejętnie zestawiony program wieczoru, na który złożyły się trzy fragmenty i drobiazgi dramatyczne, miał piętno nowoczesności i zainteresował w wysokim stopniu słuchaczy.

Rozpoczął go „Prolog“ poetycki Pietrzyckiego, umyślnie na inauguracyę „sceny niezależnej“ napisany. Utwór ten, trzymany w wysokim nastroju lirycznym, pełen niepowszednich piękności i szczerego natchnienia, wygłosiła p. Sarbiewska ze zrozumieniem i siłą, z wytwornem cieniowaniem, wykazując ładną dykcyę. Na tle pięknej dekoracyi, powiewnego kostyumu i zręcznie użytego giestu, całość przedstawiła się nader wdzięcznie. Muzyka Swierzyńskiego, ilustrująca prolog wybornie, trafia w ton nastroju lirycznego, rysując ciepło i wdzięcznie minorowe melodye, wsparte wykwintną harmonizacyą.

Fragment znanego dramatu Włodz. Tetmajera „Piast“ przeniósł nas w odległą mistyczną przeszłość, wskrzeszając w symbolicznym obrazie epizod odwiedzin dwóch apostołów chrześcijaństwa Strachoty i Kiryłła (Cyryla i Metodego), przynoszących krzyż Chrystusowy w dom Piasta i wróżących królewski majestat jego potomkom. Scena przed chatą Piasta, odtworzona w szczerze ludowym charakterze i kolorycie, ukazująca Piasta i jego Rzepichę jako kmieci dzisiejszych z okolic Łobzowa lub Bronowic, wystąpiła plastycznie z ram obrazu, a silna nastrojowość, tkwiąca w słowach obu apostołów, znalazła deskonałych wykonawców w pp. Korskim i Mohrze, którzy z podniosłym patosem wygłosili wieszcze tyrady, podnosząc sceniczne wrażenie umiejętną i trafną charakteryzacyą.

„Intruz“ Maeterlincka był śmiałą próbą modernistycznego repertoaru, dającego równocześnie pole do rozwinięcia stylowego i jednolicie zharmonizowanego zespołu. Grono młodych wykonawców wywiązało się ponad oczekiwania z odpowiedzialnego zadania, wystawiając grą swą chlubne świadectwo kierunkowi i duchowi artystycznemu, jaki reprezentuje młody teatr p. Zapolskiej. Niepodobna wyszczególniać tu ról poszczególnych, wystarczy zaznaczyć, że całość daleką była od wrażenia popisu amatorskiego lub szkolnego, ale miała wybitne piętno stylowości i wyższej myśli artystycznej, co już wyłącznie na karb pracy informacyjnej p. Zapolskiej policzyć należy.

Wesoła, a wielce oryginalna w pomyśle satyra Goncourta „Precz z postępem“, była jasnym promieniem, który ożywił program zajmującego zarówno pod literackim jak i artystycznym względem przedstawienia.

Rzecz, odegrana szybko w dobrem tempie i z humorem, podobała się ogólnie i zjednała wykonawcom rzęsiste oklaski, jakiemi wyróżniano, pomysłową i pełną humoru grę p. Krzewińskiego w roli inteligentnego złodzieja, panny Łunińskiej, jako rezolutnej młodej panny i jej ojca p. Rembowskiego. Sceniczne zdolności wymienionych adeptów sztuki znalazły tu rozległe pole do popisu, które w zupełności wyzyskał pierwszy z wymienionych, rozporządzający dużym talentem charakterystycznym.

Ogólne wrażenie wieczoru było pod każdym względem dodatniem i zyskało zasłużone uznanie i poklask przepełniającej salę publiczności. — Wśród wielkiego dzisiejszego zastoju w świecie aktorskim, wśród wielkiego braku sił powołanych, którebу mogły zastąpić kiedyś ustępujących z pola artystów, stworzenie szkoły dla młodych i utrzymanie jej na należnym poziomie artystycznym i literackim jest godnym podniesienia objawem i rzetelną dla przyszłości teatrów naszych zasługą, którą poprzeć szeroko powinny wszelkie powołane do tego czynniki.

Wyraz częściowy uznania dla pracy p. Zapolskiej złożyła publiczność, darząc autorkę „Tamtego“ hojnie oklaskami i kwiatami. Nie zapomnieli też o swej kierowniczce wychowańcy p. Zapolskiej, którzy wręczyli jej od siebie wspaniałą lirę z napisem: „Naszej znakomitej kierowniczce — jej pierwsi pracownicy“.

Dział ekonomiczny.

Likwidacya Związku hodowców bydła. Donoszą ze Lwowa:

Pod przewodnictwem Mieczysława hr. Borkowskiego odbyło się wczorem we Lwowie posiedzenie ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła, na którem uchwalono przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek o zgłoszenie jawnej likwidacyi. Jedyną nadzieję uzdrowienia interesów Towarzystwa stanowiły widoki na reaktywowanie targów w zakładzie kontumacyjnym w Krakowie. Gdy usiłowania i zabiegi, przez długi czas bardzo gorliwie czynione, nie odniosły skutku, a interkalarya pochłaniały ostatnie dochody Związku, Rada nadzorcza, nie chcąc doprowadzić do ostateczności, t. j. do zgłoszenia konkursu, widziała się zmuszoną zaniechać myśli uzdrowienia całego interesu i z dwojga złego, t. j. kosztownego przewlekania układów z widokiem konkursu i jawnej likwidacyi, wybrać zło mniejsze.

Giełda i kolej północna. Sfery kapitalistyczne oświadczają się za wykupnem kolei północnej przez państwo, a giełda z niepokojem przyjęła oświadczenie ministra Witteka, że wykupno tej kolei ma zamiar odroczyć. (Świadczy to najlepiej, że przy nacisku ze strony Koła polskiego, uzyskaćby można upaństwowienie Nordbahnu. Przyp. Red.). — Donoszą z Wiednia, że na wczorajszej giełdzie usposobienie poprawiło się, co początkowo motywowano energicznem wystąpieniem polskich członków komisyi kolejowej i komisyi parlamentarnej Koła polskiego za wykupnem kolei północnej. — W sprawozdaniu urzędowem z giełdy wczorajszej notuje „Boersenhalle“, że walory kolejowe poszły w górę z powodu pogłoski o dymisyi ministra Witteka.

Zakaz rejonowania buraków. Wniesiona wczoraj w austryackiej Izbie poselskiej ustawa o zakazie rejonowania buraków postanawia, że przekroczenie zakazu karane ma być jako przestępstwo aresztem od 8 dni do 3 miesięcy, ewentualnie grzywną do 2000 K.

Z targów zbożowych. Kraków, 6 go marca 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·10 do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·88 do 14·60. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·30. Groch od 18·— do 24·—. Tatarka od 13·— do 17·—. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 19·— do 26·—. Jagły od 19·— do 22·—. Siano od 5·80 do 6·40. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·40. Jaja za kopę od 2·50 do 3·00. Masła za 1 klg. od 2·00 do 2·40. Masła za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·30. Wyka za 100 klg. od 12·50 do —·13. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 120·— do 160·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 120·— do 160·—. Tymotka za 100 klg. od 60·— do 70·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 6 marca 1903 r. bydła rogatego sztuk 467, cieląt sztuk 244, nierogacizny sztuk 138.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60 kor. do 68 kor., średniej jakości od 58 kor. do 64 kor., cieląt od 62 kor. do 65 kor., trzody od 80 kor. do 84 kor.

Wiedeń, 7 marca. Pszenica na wiosnę 7·69 do 7·70. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7.04 do 7·05. Zyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Zyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·32 do 6·34. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Usposobienie silne; pochmurno.

Budapeszt, 7 marca. Pszenica na kwiecień 7·67 do 7·68. Pszenica na maj 7·55 do 7·56. Pszenica na październik 7·56 do 7·57. Zyto na kwiecień 6·78 do 6·79. Zyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·06 do 6·07. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·16 do 6·17. Kukurydza na lipiec 6·21 do 6·22. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— O sprawie cukrowej mówiono na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas obrad nad budżetem skarbu. Agraryusz hr. Carmer poruszył bowiem sprawę ściślejszego skontyngentowania (za przykładem Austryi) także niemieckiej produkcyi cukru. Sekretarz stanu Thielmann oświadczył, że rząd nie nosi się z takim zamiarem, liczy bowiem na to, że wskutek obniżenia podatku konsumcyjnego, wzrośnie znacznie konsumcya cukru w kraju.

Poseł Paasche oświadczył, że kontyngentowanie sprzeciwia się duchowi i brzmieniu konwencyi brukselskiej. Przez kontyngentowanie przyjęłoby się system premiowy, który przemysł niemiecki zawsze potępiał. Poseł Speck zaznaczył, że kontyngentowanie stworzyłoby kartel, a parlament głosował za konwencyą, by usunąć raz na zawsze kartele. Mowca żąda zniżenia taryf. Poseł Pachnicke sprzeciwiał się projektowi posła Carmera, gdyż byłoby to obejściem konwencyi. Już teraz widać, że austryacki przemysł cukrowy nie będzie miał żadnej korzyści z nowej ustawy.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 marca.

Sprawa teatralna we Lwowie. Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady odczytano list dyrektora teatru p. Pawlikowskiego, zaprzeczający plotce, rozpuszczonej przez „Przegląd“, jakoby dwaj radni miasta najbardziej wpływowi należeli do spółki teatralnej. P. Pawlikowski pisze, że czyni to w obronie reprezentacyi miasta, na którą z bezczelną perfidyą rzucono oszczerstwo. (Głosy: hańba). Kończy tem, że gdyby Rada m. nie przyznała mu proponowanych przez komisyę teatralną ulg, wówczas gotów zapłacić wszystko, do czego się zobowiązał.

Ale „Przeglądowi“ nic nie dogadza, bo pismo to nie życzy sobie, aby p. Pawlikowski był dyrektorem sceny lwowskiej. Mały przykład: We czwartek wystawiono w teatrze lwowskim operę Pucciniego „Toskę“. Po premierze liczne grono melomanów, złożone z przedstawicieli szerokich kół miasta, przybyło do dyrektora Pawlikowskiego, aby mu złożyć wyrazy uznania i podzięki z powodu artystycznego w każdym calu wykonania partycyi Pucciniego. Wszystkie bez wyjątku pisma podnoszą, że przedstawienie to było wspaniałem, „europejskiem“ („Dziennik Polski“); że „stało pod każdym względem na wysokości artystycznej“ (Gazeta Narodowa“); że było „znakomitem“ („Gazeta Lwowska“); że było „wprost olśniewającem i w najwyższem stopniu artystycznem“ („Słowo Polskie“) i t. d. Jeden tylko „Przegląd“ nie zamieścił żadnej recenzyi, „odkładając ją do przyszłego numeru“, a natomiast w kronice p. t. „Swiętokradztwo w teatrze miejskim“ podnosi, że publiczność na przedstawieniu „skonsternowana i zraniona została (Co za wspaniała składnia! Przyp. „N. Ref.“) boleśnie w swoich uczuciach religijnych przez dyrekcyę teatru lwowskiego“. „Oto w procesyi bowiem zjawił się na scenie biskup niosąc Sanctissimum“. Pod koniec artykułu „Przegląd“ pisze: „Domagamy się od władzy, by zakazała takiego lekceważenia naszej religii i zarządziła, aby na następnych przedstawieniach „Toski“ nie obrażano uczuć katolików Lwowa“.

Otóż — świętoszkowatość „Przeglądu“ jest w tym wypadku bardzo bezrozumną. Wiadomo bowiem wszystkim, że samą monstrancyę można zazwyczaj widzieć na wystawach sklepów, sprzedających artykuły dewocyjne, że sama monstrancya bez Sanctissimum może być na scenie użytą bez obrażania czyichkolwiek uczuć religijnych i staje się dopiero wtedy świętością, gdy zawiera Hostyę.

Niepodobna, aby redakcya „Przeglądu“ o tem nie wiedziała, a przecież pisze z perfidyą i woła „Polizei!“ Dlaczego? Dlatego, bo „Przeglądowi“ nie w smak, że p. Pawlikowski nadal zostaje dyrektorem teatru lwowowskiego i pismo to pragnęłoby, żeby w teatrze lwowskim rządził kto inny... Stąd gniew i nawet „świętokradztwo!“

Dr Korytowski, wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Proces prasowy w sprawie prześladowań żołnierzy w korpusie przemyskim trwał wczoraj w dalszym ciągu. Prokurator zmodyfikował swoje oskarżenie i zarzuca oskarżonym już tylko obrazę 3 pułku ułanów, rotmistrza Zawadzkiego i majora Nowotnego. Przesłuchano znowu cały szereg świadków, mianowicie Wasyla Szymańskiego b. kaprala 3 p. ułanów, Filipa Schwarza kupca w Samborze, Fischla Koenigsbergera restauratora w Samborze, Helenę Reich kantyniarkę i plutonowego Tyczyńskiego.

Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Kraków, Szewska 1.

LINOLEUM do wykładania lokali, Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie

CERATA do obijania mebli, Serwety na stoły (Tischläufer) fartuszki damskie i dla dzieci, Prześcieradła gumowe.

Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Kraków, Szewska 1.

Wiedeń, Budapeszt, Praga, Berno, Lwów, Mor. Ostrawa.

Swiadek Tyczyński twierdził, że służył pod rotmistrzem Zawadzkim i że było mu bardzo dobrze „pod panem rotmistrzem". (Wesołość). Z Tyczyńskim skonfrontowano świadka Beckera, który ponownie twierdził, że Zawadzki uderzył świadka Tyczyńskiego w twarz tak silnie, że spuchła. Tyczyński przeczy temu, przeczy też, gdy świadek Wilczyński, pozostający jeszcze w służbie wojskowej, także zeznawał, że w całych koszarach mówiono o tem, że został przez Zawadzkiego pobity i że go w tym czasie widział z okładami na spuchniętej twarzy. Świadek Babe skonfrontowany z Tyczyńskim wprost zarzuca mu fałszywe zeznania i twierdzi, że był naocznym świadkiem, jak Zawadzki obił Tyczyńskiego. (Sensacya w sali). Świadek Tyczyński następnie zeznaje, że w Rzeszowie był przed kilku dniami wzywany „do protokołu" i że tam zeznał to, co tu.

Dr Leser: Panie Tyczyński! Pan, zdaje mi się myli się, gdyż było to w zeszym tygodniu, prawdopodnie we czwartek. (Tu wyciąga obrońca jakieś papiery).

Swiadek: A może to było przed dwoma tygodniami.

Dr Leser: A może pan sobie przypomni, że to było zeszłego tygodnia.

Swiadek: Ta może przed tygodniem. (Sensacya).

Rotmistrz Zawadzki zapytany, co na zeznania te może powiedzieć, oświadcza, że tego faktu sobie nie przypomina...

Rozprawę następnie odroczono.

Z politechniki lwowskiej. Cesarz zamianował starszego inżyniera w Frankforcie Edwina Hauswalda zwyczajnym profesorem politechniki we Lwowie.

Tyfus plamisty w klinice ocznej we Lwowie. Do kliniki ocznej przyjęto przed kilku dniami chorego na egipskie zapalenie oczu, który w kilka dni potem zaczął gorączkować, dostał wysypki i stwierdzono u niego tyfus plamisty. Z tego powodu oddział ten onegdaj zamknięto, w którym znajdowało się 17 chorych i zarządzono kwarantannę 10-dniową. Przez ten czas niewolno nikomu wydalić się z kliniki, ani też nikogo do kliniki przyjmować. Chorego na tyfus plamisty odosobniono. Jeżeli po 10 dniach nikt z kliniki nie ulegnie zarazie, wówczas kwarantanna zostanie zniesioną o tyle, że osoby, przebywające w klinice, będą mogły ją opuścić, mimo to jednak jeszcze przez drugich dziesięć dni pozostaną pod obserwacyą lekarską. Wraz z chorymi zamkniętą jest w klinice ocznej także i służba. Odwiedzanie chorych wstrzymano aż do odwołania. Lekarze, ordynujący w klinice, poddają się przed opuszczeniem kliniki najściślejszej desinfekcyi.

Obłąkany oficer w kościele. Wczoraj po południu podczas nieszporów w kościele św. Anny we Lwowie przyjmowano około 26 lat liczącego mężczyznę, który w niewłaściwy sposób zachowywał się w kościele. Odstawiono go na inspekcyę policyi, gdzie się okazało, że jestto porucznik Haller z 12 batalionu pionierów z Krakowa i że cierpi na pomięszanie zmysłów. Lekarz wojskowy odstawił chorego do szpitala garnizonowego.

(Telefonem 7 marca).

Lwów. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjeżdża w poniedziałek do Tarnopola i Trembowli celem lustracyi tamtejszych kas powiatowych oraz zakładów krajowych. P. marszałek powraca do Lwowa we środę rano.

Odznaczenie prof. Balcera.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zezwolił, aby zwyczajnemu profesorowi prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim drowi prawa Oswaldowi Balcerowi udzielony został przez wydział filozoficzny tego uniwersytetu honorowy dyplom dra filozofii.

Kobieta sekundaryuszem szpitala.

Lwów. Wydział krajowy nadał pani drowi Zofii Moraczewskiej tytuł sekundaryusza przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 marca.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych, Kazimierza Wlaseka z Sanoka do Zakopanego i Józefa Cieplika z Zakopanego do Podgórza.

Tarnobrzeg. Umarł tutejszy starosta, Albert Rożański.

Wiedeń. Nadeszły tu z Neapolu wiadomości, że bawiący tam baron Nataniel Rotschild z Wiednia jest beznadziejnie chory. Celem zapobieżenia zakażeniu krwi musiano Rotschildowi amputować rękę; operacyi tej jednak osłabiony organizm chorego, zdaje się, nie przetrzyma.

Rzym. Dyrektorowie filii wielkiej firmy bankowej Rivatti w Wenecyi i Medyolanie sprzeniewierzyli pół miliona lirów i uciekli, jak się zdaje, do Austryi.

Aden. Aresztowano tutaj pewnego wojskowego inżyniera rosyjskiego, gdy się zbliżył do twierdzy. Ubrany był wprawdzie po cywilnemu i przedstawił się jako geolog, jednak stwierdzono, że jest szpiegiem i że należał do rosyjskiego okrętu.

Nauczyciele w Radach szkolnych.

Wiedeń. „Deutschnat. Corr." donosi, że rząd podobno skłonny jest opracować i przedłożyć do ustawodawczego traktowania wnioski komisyi szkolnej w sprawie uzupełnienia krajowych Rad szkolnych wybranymi zastępcami rzesz średnich i ludowych.

Sensacyjny proces.

Szopron (Oedenburg). W kwietniu rozpocznie się tu proces przeciwko znanej oszustce Irmie Tihanyi, którą w roku zeszłym aresztowano w Wiedniu za sfałszowanie weksli. Podpisywała ona na wekslach nazwiska wybitnych osobistości budapeszteńskich i wiedeńskich i w ten sposób wyłudziła od rozmaitych bankierów i dostawców kwotę 124.000 koron.

Przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. Plakaty, rozlepione przez socyalnych demokratów, wzywające do udziału w jutrzejszej demonstracyi przeciw ustawie wojskowej, zawierają ostrą krytykę komitetu partyi Kossutowskiej, która urządza oddzielnie demonstracyę, partya ta bowiem gotową jest uchwalić miliony na wojsko, byle tylko sztandar trójkolorowy był uznany.

Z tajemnic dworu meklemburskiego.

Berlin. W sprawie gorszących zajść, jakich widownią ma być dwór meklemburski w Skwierzynie (Schverin), — wychodzi teraz na jaw coraz więcej szczegółów. Niektóre dzienniki niemieckie dowiadują się, że wielka księżna-wdowa Anastazya, z domu księżniczka rosyjska, już za życia zmarłego męża utrzymywała stosunek miłosny z niejakim hr. Voss, z którym później, po śmierci wielkiego księcia, zawarła małżeństwo morganatyczne. — Z innej atoli strony donoszą, że hr. Voss jest zawsze jeszcze tylko kochankiem a nie mężem księżnej. Następnie pozyskać miał względy księżnej pewien fryzyer skwierzyński. Księżna otaczała się zawsze licznym dworem męskim, urządzała huczne wycieczki i zabawy, na których bawiono się bardzo wesoło i swobodnie. Księżna jest siostrą wielkiego księcia Michała, który czasu swego wbrew zakazowi cara Aleksandra III. poślubił hrabinę Merenberg, wnuczkę Puszkina.

Za list pasterski.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu oznajmił prezydent ministrów, Combes, zamiar ukarania biskupa Périgueux zatrzymaniem mu pensyi, ponieważ biskup ten wydał list pasterski, niezgodny z duchem konkordatu i obrażający rząd państwowy.

Turcya i Macedonia.

Londyn. Korespondent „Standardu" w Konstantynopolu rozmawiał z wielkim wezyrem w sprawie reform w Macedonii. Wielki wezyr zapewniał, że reformy te będą jak naściślej wykonane. Turcya potrzebuje jednak na to czasu(!). W Macedonii budują się obecnie nowe drogi, które niewątpliwie wpłyną na zwiększenie ruchu handlowego.

Powrót Bułgarów.

Konstantynopol. Porta oświadczyła ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu, że skutkiem zagwarantowania amnestyi, utworzoną została specyalna komisya, która ma przeprowadzić powrót Bułgarów. Powracający Bułgarowie będą rozbrojeni, będą musieli złożyć przysięgę na lojalne zachowanie się. Dotychczas powróciło 400 emigrantów.

Z Marokko.

Tanger. Z Peru doniósł specyalny kuryer, że pretendent dostał się do niewoli.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem i ze Lwowem dzisiaj przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Zygmunt Marek
Adwokat 295 9 0
Kraków, ulica Poselska 17, parter.

Jedwab fularowy od 60 ct. do złr. 3·70 za metr, na bluzki i suknie. Przesyłka do domu opłacona i **już oclona**. — Obfity wybór próbek natychmiast. 234 6
Fabryka jedwabiu Henneberg, Zurych.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, pod kierownictwem specyalisty do chorób nerwowych Dra KUPCZYKA, otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmuje dr Kupczyk, 639 Szewska 1, od godziny 2—4 4 30

Wiedeń Hôtel Continental. Wielki, pierwszorzędny hotel.—Najlepsze położenie. Kolej miejska we wszystkich kierunkach. 643 2 10
Ceny umiarkowane.

SANTONICUM, znanego środka dyetetycznego, dostać można w aptekach, składach środków leczniczych i w handlach łakoci. Na żądanie można otrzymać małą próbkę za darmo. Flaszka tego środka domowego kosztuje 1 K 20 h. Nabycie jego jest więc wobec tak niskiej ceny dla każdego przystępne. 698 1

Do części nakładu niniejszego numeru, a mianowicie dla P. T. Prenumeratorów w Krakowie dołączane jest Sprawozdanie z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1902 Banku Chrześcijańskiego w Krakowie.

Dr Heski
adwokat krajowy
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 23.
658 3 10

Dentysta Dr T. Tyszecki
ordynuje od 8—10 rano i od 2—6 po południu.
Ulica Grodzka 48. 415 13

Firma A. Larisch
Kraków, ulica Szewska, L. 19,
wydała nowy bogato ilustrowany cennik fotograficznych aparatów i przyborów, które na 688 żądanie wysyła darmo i opłatnie.

Pracownia sukien męskich
Leona Grabowskiego
właściciel firmy
Gabryel Grabowski
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej, 36,
zawiadamia P. T. swych odbiorców, że materyały angielskie na porę wiosenną i letnią już nadeszły. 623 5 10

Poleca się
Hotel „Victoria" naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wzwyż. 689

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych
Dr J. Baschkopf
b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza, ordynuje od godz. 8—10 i 2—4. 205
Mały Rynek, L. 1.

Dr Zygmunt Piotrowski
otworzył 608 6 6
kancelaryę adwokacką w Krakowie
i prowadzić ją będzie wspólnie z adw. Drem Lisowskim przy ul. Wiślnej l. 8.

Zmiana lokalu!
ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY
(wyłącznie dla pań i dzieci), oraz SALON GORSETÓW w wielkim wyborze
ZOFII WĘGRZYNOWICZ
przy ul. Grodzkiej, L. 9, I. piętro.
Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju Gorsety ortopedyczne (prostotrzymacze), Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6, Pasy brzuszne, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze ma wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne; hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. d.
Na żądanie Wielmożnych Pań bierze miarę w ich domach. 541 6 10
Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Znak wypalony na korku
w celu ochrony przed fałszowaniem


szczawy Giesshübler Mattoniego.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 7 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 743·—. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 537·—. Akcye Länderbanku 411·25 Akcye Bankvereinu 498·50. Akcye Bodencredit 957·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 559·—. Akcye kolei państwowych 591·—. Akcye kolei południowej 52·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 386·—. Akcye Rima Muranyi 478·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1630 Akcye fabryki broni 339·—. Akcye tureckie tytoniowe 346·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·05. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 101·—. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·95 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 105·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·— Losy tureckie 117·75. Marki 117·15. Ruble 253·25.

Usposobienie: Po silnym przebiegu uciskały, w końcu realizacye z powodu końca tygodnia.

Cukier 22·70 (spokojny), spirytus 39·60 (silny), — nafta niezmieniona.

Uczeń
zamiejscowy, koło 14 lat liczący, znajdzie umieszczenie jako praktykant w Handlu towarów kolonial. i delikat. pod firmą: **Władysław Czarnek, Kraków, ul. Długa L. 4.** 695 2 3

Robotników rolnych
i innych dostarczyć może koncesyonowana reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 12 grudnia 1902 r. L. 130594 **agencya Tomasza Szajera,** posła do Sejmu i Rady Państwa, z siedzibą w **Słocinie** ad Rzeszów. 445 6 10

Administracya
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich
pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych
Wapno skaliste
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo - lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy** i **Szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 400 4 23

The Beaver Line, Rotterdam.
Najtańszy, najlepszy i najszybszy przewóz do **Kanady** i **Stanów Zjednoczonych** dają pospieszne i pocztowe okręty Towarzystwa Beaver Line. 590 3 10

Ceny kart okrętowych:
DO KANADY
do Quebec (w Quebec) . . . . zł. 60
„ Winnipeg (w Manitobie) . . „ 88
„ Edmonton (w Albercie) . . „ 125
„ Gretny (w Albercie) . . . . „ 94
i t. p.
DO STANOW ZJEDNOCZONYCH
do Nowego Yorku (New York) . zł. 72
„ Chicago (w Illinois) . . . . „ 94
Odjazd z Rotterdamu **w każdą sobotę.** — We wszelkich kwestyach prosimy zwracać się pod naszym adres.: **Beaver Line, Rotterdam 128 Wijnstraat.**

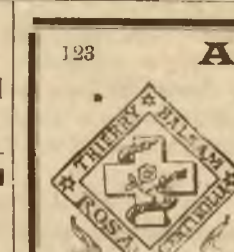
Apteka w Brzesku
poszukuje praktykanta pod 620 korzystnemi warunkami. 5 6

SKŁAD SUCHYCH OWOCÓW
w domu P. Barucha w Podgórzu
poleca swoje
towary krajowe i zagraniczne, jakoteż wody mineralne w różnych gatunkach. 498 5 15

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 15 59 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

POLECAM
GIPS
z mojej kopalni i fabryki,
loco kolej Podgórze-Płaszów:
nawozowy, zawierający 60% do 80% siarkanu wapna 10.000 klgr. 100 kor.
murarski . . . . 10.000 klgr. 140 kor.
Worki liczę po 30 hl. za sztukę i po takiej cenie franco przyjmuję w dobrym stanie. 703 2 5
Loco Kraków z workiem:
nawozowy . . . 100 klgr. kor. 1·70,
murarski . . . 100 klgr. kor. 2·10,
sztukater., wł. wyrób, 100 klgr. kor. 2·90,
sztukaterski węgier. 100 klgr. kor. 4·60,
dla fabryk dachówek modelowy silny „M. G." 100 klgr. kor. 7·—,
dla fabryk dachówek modelowy najsilniej. „F. M. G." 100 klg. kor. 8·—,
dla szpitali i dentystów, alabastrowy najbielszy i do odlewu figur . . . 100 klgr. kor. 8.—.
Adres: **Fr. Lenert, Kraków.**

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece. Prawdziwe, za co się ręczy, czyste ŚWIECE WOSKOWE, żółty i biały wosk pszczelny. 114 8 10
Miód różany
w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 60 ct., puszka 30 ct. Wyborny MIÓD PRASNY w słoikach szklanych po 50 ct., bardzo godny polecenia dla mających cierpienia piersiowe. Wysyłka najmniej 2 słoików po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Dla pp. pszczolarzy, kupców oraz piernikarzy polecam bardzo tanio miód do karmienia pszczół i miód czysty w beczułkach po 60 kg, i w mniejszych po 20 kg. i 40 kg., jakoteż MIÓD PLASTROWY w baryłkach. Miód dla pszczół po 150 i 500 klgr. Prawdziwe, za co się ręczy, kraińska jałowcówka oraz wódka na miodzie, litr po złr. 1·20. Przez lekarzy polecana. Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

123 **Aptekarza A. Thierrego** 45 56
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

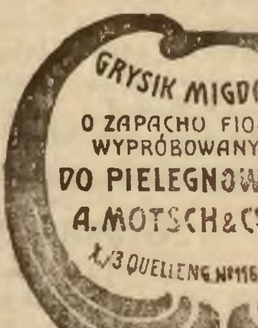
S. KATZNER w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2.
Zakład spedycyjny i przewozu mebli
wozami patentowanymi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 649 4 10
Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.


Dnia **8** i **9 marca b. r.** będę obecny
w Krakowie w Klinice okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.
ażeby
oczy sztuczne
dla pacyentów sporządzać wprost podług natury.
645 3 3 **F. Ad. Müller,** sporządzający sztuczne oczy w Wiesbaden.
Nowy wynalazek: **Müllera oczy Reform.**
Zastępca: **K. Zieliński,** optyk w Krakowie.

PIEKNOSC NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** Drogueryа pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye, w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа, we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.
Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 351 15 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 40 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 513 4 52
Curt Röber, Brunszwig.

OGRODNIK
kawaler, lat 28, z kilkoletnią praktyką w kraju i za granicą — poszukuje posady: samoistnego ogrodnika, kierownika szkółek, lub Igo pomocnika. — Chlubne świadectwa na żądanie. — Łaskawe zgłoszenia: **A. Wiśniewski, Chatenay (Seine) près Paris 7, Chemin des Princes, France.** 682 2 3



186 10 41

MUZYCZNY
katalog do
FORTEPIANU
harmoniki
SKRZYPIEC
cello
CYTRY
muzyki pokojowej
ORKIESTRY
gitary 598 3 5
PIEŚNI
humorystyki
CHORÓW
duetów, tercetów
DZIEŁ NAUKOWYCH
za darmo i opłatnie.
Otto Maass, Musikverlag u. Sortiment
WIEN, VI 2, Mariahilferstrasse 91.

„WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!"
KAWĘ wyborną
najtaniej poleca handel
Jakóba Piekły w Podgórzu

Campinas zielona	1	kilgr. złr.	1·08
Quatemala	1	„ „	1·30
Portorico	1	„ „	1·50
Ceylon zachod.-indyjska	1	„ „	1·72
Ceylon plantacyjna . . .	1	„ „	1·80

Kawa Campinas palona 1 klgr. 1 złr. 40 cent. 5 kilo opłacone do każdej miejscowości.
Kółkom Rolniczym i większym Odbiorcom znaczne ustępstwa. 548 4 10

DO SPRZEDANIA
pod korzystnymi warunkami **intratna realność** przy pierwszorzędnej ulicy w Samborze, 2 nowe domy piętrowe, 3 murowane, budynki gospodarcze i ogród.— Połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Samborskiego." 691 4 5

Cierpiący na przepuklinę 680 2 12 **popełniają ZBRODNIĘ**
przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — Dostałem złoty medal! — Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem.— Prospekta pod dyskrecyą gratis. — **B. Carl Tiesel,** specyalista, Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 19 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Poszukuje się domu czynszowego
z dużym ogrodem — w mieście powiatowem — zaraz do kupienia. — Uprasza się o dokładny opis i cenę pod adresem: **„N. 40"** poste restante **Kraków.** 646 2 2

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.
Wiosenny jarmark na konie
w Krakowie.

Dnia **9-go marca 1903 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 676 3 3

Dnia **10-go marca 1903 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 20 lutego 1903 r.

Wysyłamy za zaliczką opłatnie do wszystkich stacyj w państwie
najlepszą kroacką pańską starą śliwowicę
3 butelki 8 koron, 6 butelek 15 koron, 12 butelek 28 koron.
Wysyłamy też w beczkach od 25 do 600 litrów z rozmaitych lat prawdziwą pańską śliwowicę. — Szczegółowe cenniki przesyłamy opłatnie. 534 7 0
Kroackie Tow. dla wywozu śliwowicy **Hinko Kaufmann & Co., Zagrzeb** (Agram) Kroacya.

Kamienica II-piętrowa, nowa, dobrze zbudowana, w dobrym stanie, w śródmieściu, przy plantach, przynosząca 7% netto, a obciążona długiem bankowym 17.000 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Willa bardzo piękna, z oficyną, stajnią, wozownią i stodołą, wszystko murowane i w dobrym stanie, z ogrodami, łąką i polem ornem, przytem 150 drzew owocowych, razem wszystkiego około 5 morgów w jednym kawałku, całe oparkanione, 10 do 15 minut od rynku krakowskiego, dług bankowy 10.000 złr., jest **do wydzierżawienia** lub sprzedania z powodu słabości właściciela. Tamże mogą być mieszkania do wynajęcia.
Wiadomość co do obydwóch realności pod: **W. A.** poste restante **Kraków.** 661 2 3

200—400 K. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje Ludwik Österreicher, Budapest, VIII, Deutschegasse 8.
600 3 10

Gorsety wysokie i niskie, wyrobów francuskich i wiedeńskich w dwudziestu trzech odmianacch. **Ceraty** na podłogę pod umywalnie i na meble. **Obrusy ceratowe** na stoły jadalne. **Podszewki** i wszelkie przybory do krawieczyzny
polecają w wielkim wyborze i po NAJNIŻSZYCH CENACH **PORĘBSKI & ZIMLER** Kraków, Rynek główny l. 8

!! Dla słuchaczy Uniwersytetów Ludowych !!

„Poradnik dla Samouków"

wydawany z zapomogi Kasy im. *Dra Mianowskiego*,

zawiera **wskazówki metodyczne i bibliograficzne** do czytania systematycznego w zakresie wszystkich działów naukowych — począwszy od książek popularnych.

Część I. **Matematyka. Nauki przyrodnicze.** Warszawa 1901, str. 728. Cena 1 rub.
Część II. **Nauki filologiczne i historyczne.** Warszawa 1899, str. 695. Cena 80 kop.
Część III. **Nauki społeczne.** Warszawa 1900, str. 446. Cena 80 kop.
Część IV. **Nauki filozoficzne.** Warszawa 1902, str. 492. Cena 1 rub. 20 kop.

Część V. pod tytułem: 632 4 0

Świat i Człowiek. Wykład głównych zagadnień wiedzy w świecie teoryi rozwoju.

(Książka do czytania dla samouków). Warszawa 1903, str. 558, ze 160 ilustracyami w tekscie i 3 tablicami kolorowanemi. Cena 2 rub.

Treść: Wszechświat i jego rozwój, opr. S. Kramsztyk. Rozwój ziemi, opr. W. Nałkowski. Rozwój życia organicznego, opr. J. Nusbaum. Genealogia zwierząt, opr. J. Eismond. Rozwój antropologiczny człowieka, opr. L. Krzywicki. Rozwój kultury, opr. L. Krzywicki.



Nieustanna rzetelna sprzedaż wszelkich rodzai 73 szlachetnych 24 0

Psów rasowych,

od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów

Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA" 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

W języku polskim i niemieckim udzielam gruntownej nauki z pojed. i podwój.

Buchalteryi

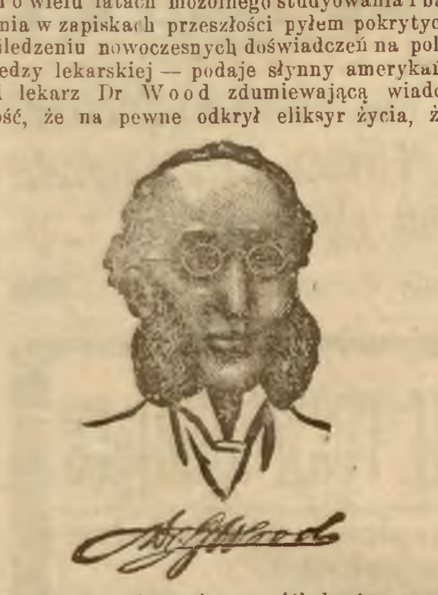
i w **najkrótszym czasie przygotowuję** do egzaminu z **rachunkowości państwowej** i t. d., tudzież udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, kaligrafii i stenografii. 276 9 12

Henryk Gottlieb,
egzaminowany rachmistrz,
Kraków,
ul. Dietlowska 68, II piętro.

CHORZY UZDROWIENI, SŁABI WZMOCNIENI.

Nadzwyczajny eliksyr życia, przez sławnego doktora uczonego odkryty, który leczy każde znane cierpienie. Dokonano nim niezwykłych uleczeń, które prawie za cud uważać należy. Tajemnica długiego życia dawnych czasów znowu odkryta.

Po wielu latach mozolnego studyowania i badania w zapiskach przeszłości pyłem pokrytych i śledzeniu nowoczesnych doświadczeń na polu wiedzy lekarskiej — podaje słynny amerykański lekarz Dr Wood zdumiewającą wiadomość, że na pewne odkrył eliksyr życia, że



przy pomocy mieszaniny z ziół krajów gorących, jedynie jemu znanej, będącej owocem jego wieloletnich poszukiwań tego życiodajnego środka, zdoła wyleczyć każdą i wszelaką chorobę, jaka tylko tkwi w ludzkiem ciele. Nie ulega wątpliwości, że Dr Wood nie puścił lekkomyślnie w świat tego twierdzenia a podziwu godne uleczenia, jakich co dzień dokonuje, zdają się to potwierdzać silnie. Teorya, którą podaje, jest teoryą rozumowania, i polega na zdrowych doświadczeniach, jakie zebrał w ciągu wielu lat swej praktyki lekarskiej. Żaden cierpiący nie powinien zwlekać, lecz spróbować tego cudownego „eliksyru życia". Kilka z przytoczonych uleczeń jest niezmiernie uwagi godnych i uchodziłyby prawie za nieprawdopodobne, gdyby nie były potwierdzone przez świadków zaufania godnych. — Chorzy, których już opuścili lekarze, wracali do swej rodziny i przyjaciół zupełnie uzdrowieni. Reumatyzm, newralgia, dolegliwości żołądka, wątroby, nerek, choroby skórne i we krwi tkwiące, tudzież cierpienia pęcherza znikają, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Ból głowy, ból w plecach, nerwowość, zimnica, schudnienie, kaszel, skutki zaziębienia, katar, zapalenie oskrzeli i wszelkie dolegliwości gardła i płuc, lub jakichkolwiek innych przewodów ustępują łatwo w takim przeciągu czasu, że to zadziwia. Oczyszcza cały ustrój, krew i tkanki, przywraca zwykłą siłę nerwom, obieg krwi i zupełne zdrowie jest prędko przywrócone. Ceny 6 flaszek 6 K, 12 flaszek 10 K. Wysyłka po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Zlecenia przysyłać do 395 4 0
Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza 2.



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 21 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne 1/2 kg. 1·75

● **Herbata z Brodów!** ●

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancyą, tudzież zegarki z najlep. fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.

Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk, po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem 466 10 25

Zygmunt Lipski.

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Skład: **WIEDEŃ, XVIII., Landenburggasse 46.** — Prospekt za darmo. — Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 9 52

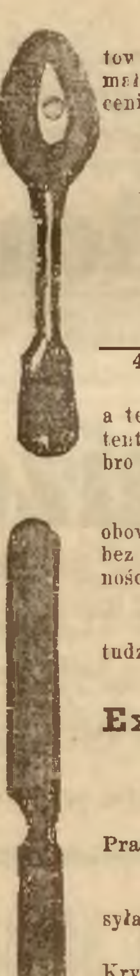
HERBATA CEYLON

Tylko wybierane, o najdelikatniejszym zapachu gatunki, w oryginalnych puszkach na wyspie Ceylon pakowana i zalutowana.

G. A. MARINITSCH — **w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.**

NB. Wysyłka na prowincyę.
Cennik sprzedazy drobiazgowej za darmo i opłatnie. 106 12 12

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 amer. k. patent. srebrnych **widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 19 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowolena, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Babic, kapitan.

Do kwestyi nawozowej.

Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, ziemniaków, rzepy, na łąki i pastwiska.

Mączka Thomasa z gwiazdą

działa równie szybko i pewnie, jak superfosfat, a **przewyższa go dłuższem działaniem,** jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy cenie o wiele niższej.

Mączkę Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miału, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

Mączkę Thomasa z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego.

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA
Stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką 570 3 10
Berlin W. 35 — Karlsbad 17.

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
Józef Karrach
we **LWOWIE** przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 22.

PRACOWNIA MECHANICZNA Stanisława Leśniakowskiego

w KRAKOWIE przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra,

przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy **ROWERÓW** oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe utrzymuje na składzie.

Używane rowery sprzedaje po jak najtańszych cenach.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. 626 2 6

Dentol

niezrównane, hygieniczne płukanie do ust. — Cena 2 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 91 14 0

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.

Gotówką 10% taniej. 22 15 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Dr. med. Józefa Trauba proszek żołądkowy

GASTRICIN

przez lekarzy zbadany i wypróbowany.

Liczne tysiące ludzi cierpią od ścisłej dyety, która im życie czyni męką. Używanie żołądkowego proszku Gastricin Dr. Józefa Trauba umożliwia już po bardzo krótkim czasie, że można nie przestrzegać dyety. Wypadek ten zachodzi nietylko u tych, co mają dolegliwości żołądka i jelit, lecz także i u innych, o czem się sami przekonają już po krótkiem używaniu.—Gastricin nie jest środkiem rozwalniającym (takie środki, używane czas dłuższy, szkodzą), ustala jednak stolec zupełnie.

Świadectwa i podziękowania, których jak najdokładniejsze adresy świadczą o ich prawdziwości, są najlepszym dowodem świetnego skutku. Gastricin jest zupełnie nieszkodliwy i do zażywania przyjemny. Bliższe szczegóły w prospektach. Lekarzom na próbę za darmo.

Małe pudełko 2 kor., duże pudełko 3 kor., opłata 20 h., przesyłka polecona o 45 h. więcej.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptece **K. WISZNIEWSKIEGO** przy ul. Floryańskiej, jakoteż prawie w każdej aptece. 537 2 10

Skład główny: **Salvator Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapniowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 440 5 12

13 głównych wygranych rocznie,

a mianowicie: 4 po 90.000 K., 2 po 70.000 K., 2 po 35.000 lirów, 2 po 20.000 lirów, 1 na 100.000 frk., 1 na 75.000 frk., 1 na 25.000 frk.,

przedstawia grupa losów:

I los kredytowy ziemski udział w grze,
Los hipoteczny udział w grze,
Włoski los czerwonego krzyża,
Serbski los państwowy na 10 frk. nom.

Za gotówkę sprzedaję te losy podług dziennego kursu, lub też je odstępuję

na 32 raty miesięczne po 5 K.

Niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę proszę przesłać przekazem pocztowym do mnie, zaś dalsze spłaty przez c. k. pocztową kasę oszczędności. 408 6 10

Pożyczki na papiery wartościowe

za kwitem depozytowym daję pod bardzo przystępnemi warunkami.

EDWARD URBAN, Dom bankowy w Bernie,
Grosser Platz 25 (w domu własnym).

Rzetelnych odprzedających potrzebuję wszędzie. Ceny niskie. Prowizya wysoka.

Zmiana lokalu.

ZNANY

Skład Sukna i Kortów

FIRMY 687 2 4

Selinger

założony w roku 1870,

został z dniem 1 marca b. r. przeniesiony na tęsamą ulicę:

Grodzka L. 11.

Na obecną porę już nadszedł świeży transport angiel. szewiotów.

Z poważaniem *R. Selinger w Krakowie, ul. Grodzka L. 11.*



Do **Ameryki**

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia

bezpiecznie i tanio

powszechnie znana firma: 398 7 10

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandsstrasse 15.

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnień za darmo i opłatnie.

6000 koron potrzebne do rozszerzenia bardzo dobrze prosp. pewnego interesu. Udział 20% od włożonego kapitału. — Kapitał zapewniony.

Zgłoszenia pod: **S. D. 7359** poste restante **Kraków.** 648 5 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 154 10 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Wrocław,

Kaiser-Wilhelmstr. 9.

Instytut praktycznego wychowania panien,

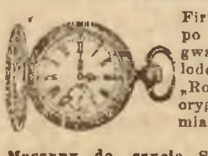
założony w r. 1886.

Kompletne wykształcenie w zakresie gospodarstwa domowego i przemysłu, również w muzyce, malarstwie i tańcu.

Pierwszorzędne powagi naukowe — cudzoziemka w domu. — Dzielnica elegancka. — Oświetlenie elektryczne. — Bardzo staranne utrzymanie. 592 3 5

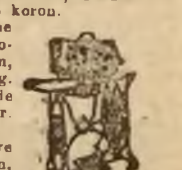
Eliza Holzbock.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1.



Firma założona w r. 1875 dostarcza po cenach hurtownych pod ścisłą gwarancyą: Zegarki „Omega", „Billodes" i inne najlepsze Marki; „Rosskopf" służbowe po 8—9 koron, oryginalne „Rosskopf" z plombą zamiast 35 tylko 15 koron, srebrne 20 i 25 koron.

Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 34 koron, nożne z pokrywą i przynależnościami 49 koron, „Ringschiff" (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 70 koron, wielkie „Ringschiff Titania" dla rzemiosła 92 kor. Z rzetelną 5cio-letnią gwarancyą.





Rowery nowe od 150 koron, używane po 50—100 koron.

Okazya! Nowe płaszcze 8 kor. Węże 5 koron. Latarnie acetylinowe 4 koron. Pompy teleskopowe koron 1·60, nożne 3 koron, dzwonki 1 kor.



500 Lornetek (podwójne) do podróży, na polowanie, do teatru i na pole, bardzo ostre, achromatyczne objektywy i wielkie okulary. Najsławniejsza Marka „Zeus", 144 mm, daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanym rzemykiem i kompasem, z masy likwidacyjnej oferuje zamiast 40 koron tylko 12 koron. Lornetki damskie 8 koron.

Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuteryi, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specyalny katalog wszelkich przynależności i składowych części do rowerów i samochodów za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.
Korespondencya polska.

503 4 10

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od **koszuli**	9	ct.
„ **półkoszulka** . . .	5	„
„ **kołnierza**	1 1/2	„
„ **pary mankietów** .	3	„
„ **firanek białych** .	40	„
„ „ **kremow.** .	50	„

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 638 4 8

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 klg. szarego ct. 15
1/2 „ białego „ 30
nowe darte: 1/2 „ szarego „ 35
1/2 „ białego „ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 896 7 52

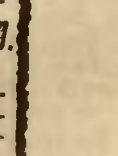
J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

79 10 18

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**

Redaktor

potrzebny do pisma tygodniowego illustrowanego, politycznego i literackiego. Zgłosz. pod **W. W.** przyjmuje **Redakcya** 711 **„Orędownika“ w Poznaniu.** 1 3

Do JWnych PP. Właścicieli dóbr.

Leśnik-buchalter teoretycz. i praktycznie w obydwóch gałęziach wykształcony, z rządowymi egzaminami i szkołą lasową, energiczny, zamiłowany w prowadzeniu kultur, poszukuje posady zaraz. Obejmie posadę samoistnego leśniczego, gwarantując umiejętne bez strat prowadzenie gospodarstwa. Przyjąłby w większym skarbie posadę kontrolora, lasowego rachmistrza. Łask. zgłoszenia **Leśnik 555 poste rest. Kraków.** 719 1 3

Pracownia sukien damskich

„Atoniny“

ul. Garbarska 22, parter,

wykonuje suknie i wszelkie przerobienia po możliwie zniżonych cenach, zgrabnie i szybko. 718

Czerwone pomarańcze

najlepsze, z czerw. mięsem, słodkie, pachnące, 2 klg. koszyk opłatnie **K 3·20.** 721 1 6 **Józefa wdowa Simoni, Tryest.**



715 1 10

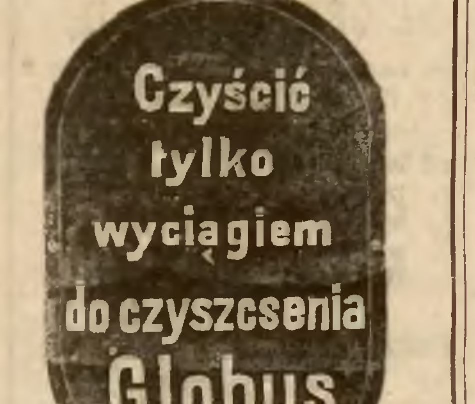
Ogłoszenie.

W-miasteczku Skolem, liczącem zwyż 7500 mieszkańców i będącem ponadto miejscem klimatycznem, jest tylko trzech dyplomowanych lekarzy, którzy nie są w stanie uczynić zadość słusznym wymaganiom publiczności.

Okazuje się przeto potrzeba jeszcze jednego **lekarza**, który oprócz prywatnej praktyki, miałby 700—800 K. rocznie za zastępstwo lekarza państwa skolskiego.

Mający zamiar osiedlić się w Skolem, zechcą się zgłosić do Zarządu gminy. 716

Zarząd gminy Skole,
dnia 5go marca 1903 roku.
Dr. Mironowicz, komisarz rządowy.



odznaczony **złotym medalem**
na wystawie świat. w Paryżu 1900.
i złotym medalem w Wiedniu 1902 r.
663 Dostać można wszędzie! 1 4
Pudełko po **10, 16 i 30** halerzy.

Ulica Grodzka l. 9.

Najnowsze francuskie 230

Chromo - Fotoplastikon.



Przedstawia świat i życie w naturze. **Od 8go do 14go marca 1903 r. do widzenia.**

Owarte codziennie od godziny 10-ej przed połudn. do 9-ej wiecz.

Nowość! *Nowość!*

Riviera włoska.

Wspaniałe widoki. Cykl najnowszy.

Kamienica z piekarnią

dwupiętrowa, w b. ruchliwej i mającej przyszłość przed sobą dzielnicy — 44 ubikacyj — wolna od podatku — pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia.

Zgłoszenia pod **„673“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 673 3 15

FARBY i GLAZURY do PODŁÓG.
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE“ i „GLORIA“ do zapuszczania podłóg.
PIPY, WĘŻE do ściągania; **KORKI, KAPSLE, MASZYNKI** do korkowania i kapslowania.
ŚRODKI do mycia flaszek i wszelkie inne artykuły piwniczne.
SPIRYTUS DENATUROWANY do PALENIA.

FARBY FASADOWE, FARBY na DACHY. 694 1 0
PENDZLE MALARSKIE i murarskie.
PAPA ogniotrwała do pokrywania dachów.
CEMENT, Gips, Wapno hydrauliczne, Karbolineum, Antimerulion, Płyty izolacyjne.
Nowość! **„MICA“, SZYBY OGNIOTRWAŁE** w różnych wielkościach.

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B, **REIM i SPÓŁKA** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Nowość! **SZCZOTKI WEŁNIANE do PODŁOG.**
SZCZOTKI do FROTEROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i lamp.
SZCZOTKI do SUKIEN, aksamitów, kapeluszy i obuwia.
SZCZOTKI do MYCIA FLASZEK.
TRZEPACZKI TRZCINOWE, PIÓROPUSZE do KURZU.

Nowość! **„RAPIDOL“, PŁYN do CZYSZCZENIA** i odświeżania wyrobów metalowych. (Najlepszy dotychczas środek).
PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali.
ŚRODKI do WYWABIANIA PLAM z materyi.
LAKIER i PASTY do czyszczenia bucików czarnych i kolorowych.
MYDŁA, KROCHMAL i inne **ŚRODKI do PRANIA.**

Niniejszem donosimy uprzejmie P. T. Publiczności, iż objęliśmy wyłączne zastępstwo i skład na zach. Galicyę 597 4 0

FATTINGERA sucharów dla psów i t. p. wyrobów. **REIM i Sp.** KRAKÓW Rynek 37, A—B.

120.000 nieprzemakal. płacht.



Pierwsza jakość, podwójnie zapuszczane, wskutek nadmiernego wyrobu i częściowego zwinięcia fabryki, do sprzedania za bezcen:

2000 sztuk	230×350	= kor.	13·20
1000 „	300×450	= „	23·—
1000 „	300×500	= „	26·—
500 „	406×500	= „	34·—
400 „	400×600	= „	42·—

i wszelkie inne pożądane wielkości, między tem niezmiernie tanie płachty do pokrywania wagonów, siana, do przewozu lokomobil, sieczkarni, płachy do straganów, wszystko zupełnie gotowe, z pętelkami, z napisami i t. d.

Niestosowne wymienia się bez trudności.

Adres: Biuro fabryczne **Zyg. Silberstein, Wiedeń.** II., Springergasse Nr. 1. 697 1 16

Dużo pieniędzy!

100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszyst. miejscowościach Austro-Węgier — łatwo i uczciwie bez kapitału i ryzyka, i bez osobliwych wiadomości.

Przesłać swój adres pod: **„E. 75“** do **Annoncen-Bureau „Mercur“, Nürnberg, Glockenstrasse 8.** 706 1 52

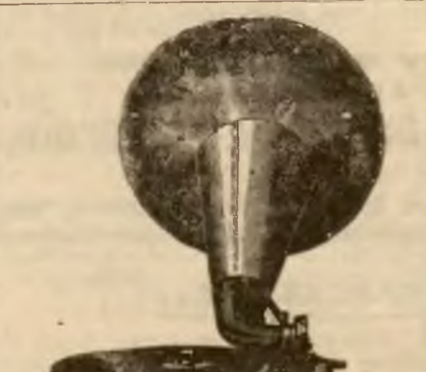
Z Uniwersytetu: Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów U. Jag. w Krakowie pośredniczy w poszukiwaniu guwernerów, korepetytorów domowych i pomocników kancelaryjnych (*Coll. novum, sala Nr. 4*). 410 9 10

W komis. Zakładzie
SPRZEDAZY i KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiano, Pianino, Cytry, Automaty grające, Kredensy, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty, mundury urzędnicze i t. d. — Wielki wybór sukien balowych i zwykłych męskich i damskich. 433 12 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Patenty wyjednywa dypl. chemik rzecznik patent. **Dr. Fritz Fuchs,** Associé **Ing. Alfred Hamburger,** **Wieden, VII., Siebensterngasse 1.** 165 14 26



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów**, oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 37 0

WIELKI WYBÓR

niezrównanej dobroci **cukrów deserowych** pół klgr. w pudełku 2 korony, **wyborne pierniki** 30 sztuk za 1 koronę, 490 9 10

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą.

JÓZEF SIERMONTOWSKI

w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498.

Ignacy Grabowski, konces. majster murarski,

w Kościelisku, p. Zakopane,

po ukończeniu budowy Sanatoryum w Kościelisku — podejmuje się wszelkich robót murarskich. 662 1 4

Prezes Rady nadzorczej
Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu
zaprasza P. T. Członków na

XXIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa we wtorek dnia **17 marca b. r., o godz. 2ej po południu**, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z bilansu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902 r.
3) Sprawozdanie Komisyi lustracyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi, oraz wniosek tejże o udzielenie absolutoryum z rachunków za rok 1902.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do wysokości dywidendy za rok 1902.
5) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku z roku 1902.
6) Wylosowanie 3 członków Rady nadzorczej i wybór nowych w ich miejsce.
7) Wybór Komisyi lustracyjnej na rok 1903.
8) Wnioski samoistne. 720

Sekretarz: *Kabłak Michał.* Za Prezesa: *Jakób Potkanowicz.*

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: **w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 699 1 5

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

RACHUNEK BILANSU
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu za rok 1902.

Stowarzyszenie liczyło dnia 31 grudnia 1902 r. członków 598.

	Przychód		Rozchód	
	koron	hal.	koron	hal.
Z rachunku udziałów	22028	30		
„ „ wkładek	133080	53		
„ „ długów zaciągniętych	28978	—		
„ „ odsetek (naprzód pobr.)	2485	79		
„ „ funduszu rezerwowego	11556	55		
„ „ rezerwy strat	572	40		
„ „ strat i zysków	1705	06		
„ „ pożyczek			178643	14
„ „ odsetek			610	70
„ „ kosztów ruchomości			590	35
„ „ realności			16040	—
„ „ zapasu druków			220	—
„ „ zaliczek procesowych			164	71
„ „ lokacyi			2000	—
„ „ kasy			2137	73
	200406	63	200406	63

Radomyśl koło Tarnowa, dnia 5 marca 1903 r.

DYREKCYA:
Wojciech Broniowski, *Eugeniusz Matula.* 715

H. Niemetz
OPTYK i MECHANIK,
Kraków, ul. Szewska L. 2,

przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia 218 dzwonki elektryczne. 17 0

Ceny najniższe.

Praktykant

z dobrem pismem, znajdzie umieszczenie w **biurze spedycyjnem** na stacyi granicznej. — Zgłoszenia z opisem dotychczasowego zatrudnienia i odpisami świadectw przyjmuje pod **660** Administr. „N. Reformy.“ 660 3 3

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 11 20

MAGAZYN „MARIE“
konfekcyi dziecięcej
dla dziewcząt i chłopców
przeniesiony został 7 lutego b. r. z Rynku gł. (Szara kamienica)
na ul. Sławkowską 12,
I. piętro, 493 3 12
vis-a-vis Grand Hotelu, do domu, gdzie mleczarnia p. Dobrzyńskiej.

Na interes chrześcijański

dawno istniejący, z **winami** w **Krakowie**, w śródmieściu i przy jednej z najożywieńszych ulic — **poszukuje się zaraz nabywcy.**

Zgłoszenia pod adresem: **Grelowski** poste restante **Zabierzów** pod Krakowem. 555 9 0

XXIII. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE

CZŁONKÓW

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością,

odbędzie się za rok 1902

w niedzielę dnia 22go marca 1903 r.
o godzinie 3ej po południu

w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej pod L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1902 r.
2) Wnioski Komisyi kontrolującej.
3) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego, w myśl § 26 statutu.
4) Wybór ośmiu członków do Rady nadzorczej z kadencyi r. 1900 i dwóch z kadencyi r. 1901.

Bilans i sprawozdanie za rok 1902 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 707 1 2

Sekretarz: *Jan Kuźmicz.* Prezes: *Dr. Józef Kopff.*

Santonicum dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier, fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alte k. k Feld-apotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 16 67

A. Denizot, właściciel Szkółek, **Poznań W. 3.**

POLECA 692 1 6

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty i t. p.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

J. Pserhofera pigułki rozwalniające

prawdziwe tylko z czerwon. napisem „J. Pserhofer“ na wieku każdego pudełka.

Od wielu lat rozpowszechnione, są te pigułki **od dawna ze skuteczności znanym**, łagodnie **rozwalniającym** i publiczności przez wielu lekarzy polecanym **środkiem.** Pigułki te działają tak łagodnie, że nie wywołują najmniejszych boleści i śmiało można je dawać dzieciom.

J. Pserhofera pigułki rozwalniające, u publiczności także pod nazwą **pigułek Pserhofera** znane, wyrabia się przeszło od 100 lat jedynie i wyłącznie

w Aptece J. Pserhofera
w Wiedniu, I., Singerstrasse 15.

Zwój z 6 pudełkami kosztuje 2 kor. 10 hal. 507 5 6

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój pigułek	koron 2·60	4 zwoje pigułek	koron 8·90
2 zwoje „	„ 4·70	5 zwoi „	„ 10·50
3 „ „	„ 6·50	10 „ „	„ 18·50

Inne szczególnie polecenia godne osobliwości są:

J. Pserhofera balsam na odmrożenie, opłacona przesyłka dwóch słoików po otrzymaniu . . . **kor. 2·15**
J. Pserhofera gorzka tynktura żołądkowa, działa podniecająco na żołądek, opłacona przesyłka 12 flasz. po otrzymaniu **kor. 5·—**
J. Pserhofera balsam na rany, 12 flaszeczek opłatnie po otrzymaniu **kor. 3·40**

Instrumenty muzyczne Müllera

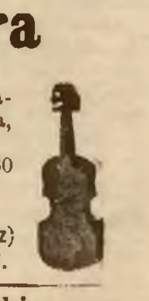


są **najlepszemi**, a zatem **najtańszemi!**

Zażądajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.

ZNAKOMITE 561 3 30
Wykonanie, wyborna czystość i pełni tonu.
Wszekie Instrumenty, struny i t. d.

Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, **Graźlice** (Graslitz) Czechy.



Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe. Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.